

# Wędrówka

Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią – Jer. 6:16

6

2019

## PORZĄDEK W ZGROMADZENIU

*Pilnuj swoich kroków, gdy idziesz do domu Bożego,  
i nastaw się na słuchanie, gdyż jest to lepsze niż ofiary  
składane przez głupich; bo nie umieją nic innego,  
jak tylko czynić zło.*

Kazn. 4:17



# SPIS TREŚCI

- 3** Starszy jest godny podwójnej czci  
Daniel Stachaczyński
- 7** Jak zachować się w domu Bożym  
Robert Organek
- 10** Ubiór w domu Bożym  
Jakub Stachyra
- 12** Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma  
Waldemar Szymański
- 14** Punktualność  
Łukasz Samuła
- 16** Rola młodych w zborze  
Jakub Kisała
- 18** Porządek wyboru braci usługujących  
Krzysztof Organek
- 21** Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadają ziemię
- 22** Pytania i odpowiedzi biblijne

# OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy!

Kolejny numer „Wędrowki” poświęcony jest kwestiom związanym z zachowaniem się w zborze, naszej postawy podczas badania Biblii oraz takich ważnych nabożeństw jak wybory sług zborowych. Wiemy, że Pan Bóg jest Bogiem porządku, dlatego często z Jego Słowa powinniśmy przypominać sobie, jakimi powinniśmy być my i o co powinniśmy zadbać, jeśli chcemy zbliżyć się do samego Ojca Niebiańskiego. Czy moje postępowanie podczas nabożeństwa, kursu, młodzieżowego sprzyja temu, że inni angażują się w społeczność i zachęca ich do czytania Biblii, czy też moja postawa sprawia, że mi i moim przyjaciołom bliżej do świata, i do tego, co on oferuje? Zastanówmy się nad tym pytaniem, gdy będziemy czytać zawarte w tym numerze artykuły.

Redakcja

Nasze czasopismo jest dostępne w wersji elektronicznej na stronie internetowej:

<https://nastrazy.org/wedrowka>

## WYDAWCA

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce  
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: 12 265 00 95  
e-mail: [wedrowka@nastrazy.pl](mailto:wedrowka@nastrazy.pl)

## REDAKTOR NACZELNY

Piotr Krajcer

## ZAKŁAD WYKONUJĄCY DRUK PRASOWY

Drukarnia Totem.com.pl  
ul. Jacewska 89, Inowrocław

## KONTO BANKOWE

Krakowski Bank Spółdzielczy: 70 85910007 0021 0045 0544 0001

## CENA

cena pojedynczego numeru: 7 zł; prenumerata roczna: 42.00 zł  
nakład: 360 egzemplarzy



# Starszy jest godny podwójnej czci

*Starszym, którzy dobrze swój urząd sprawują, należy oddawać podwójną cześć, zwłaszcza tym, którzy podjęli się zwiastowania Słowa i nauczania – 1 Tym. 5:17.*

Apostoł Paweł napisał 1 List do Tymoteusza, aby pouczyć tego młodego wiekiem brata, sprawującego funkcję starszego zboru w Efezie. Pouczenie to przede wszystkim dotyczyło tego, jacy powinni być starsi i diakoni, jak powinni postępować względem współbraci i jaka jest ich rola w Kościele. W liście tym znajdujemy również ostrzeżenia przed nauczycielami błędnych nauk, stronnictwem postępowaniem względem braci oraz niebezpieczeństwem wynikającym z umiłowania pieniędzy. Możemy więc powiedzieć, że list ten jest krótkim i zwięzłym zbiorem zasad, którymi powinien kierować się każdy brat, który służy w zborze. Jest on także zbiorem zasad, którymi powinno się kierować każde Nowe Stworzenie podczas wybierania braci do tej usługi. W 2 Tym. 2:15 apostoł Paweł radzi Tymoteuszowi, jak również i nam – *Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy.* Postępując zgodnie z tą radą apostoła Pawła, aby lepiej zrozumieć nasz tematowy werset i wiedzieć, dlaczego apostoł zaleca podwójną cześć dla starszego i co to oznacza, zastanowimy się nad tym, jaki powinien być starszy, kto i w jaki sposób go wybiera, jaka ciąży na nim odpowiedzialność i przed kim odpowiada, jakie są jego obowiązki i zadania. Zastanowimy się również nad ryzykiem wynikającym z niezastosowania się do Bożych zaleceń przy wyborze sługi zborowego.

## Jaki powinien być starszy według Słowa Bożego?

Apostoł Paweł w 1 Tym. 3:1-13 oraz Tyt. 1:5-9 podaje wymagania, jakie powinien spełniać każdy, kto chce podjąć się pracy w zborze jako starszy. Wymogami, jakie zostały

postawione przez Boga Ojca jest, aby każdy starszy był nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, umiarkowany, nie chciwy brudnego zysku, sprawdzony w roli głowy własnego domu, dobrze wychowujący swoje dzieci, nienowotny w wierze, posiadający dobrą opinię u osób światowych, będący nieskory do gniewu, niesamowolny, nieporywczy, natomiast powinien cechować się gościnnością, miłujący dobro, roztropny, sprawiedliwy, pobożny, wstrzemięźliwy. Musi spełniać również wymogi, jakie ap. Paweł podaje względem diakonów. Musi być uczciwy, nie dwulicowy, nie może być pijakiem i chciwcem, i – co najważniejsze – musi zachować tajemnicę wiary wraz z czystym sumieniem. Na podstawie tych dwóch fragmentów Słowa Bożego widzimy, jak wielkie są wymagania, jakie stawia Bóg Ojciec przed każdym kandydatem do tej pracy. Nad niektórymi z nich się zastanowimy.

Apostoł Paweł oba fragmenty zaczyna od ogólnego stwierdzenia, że starszy musi być nienaganny. A więc posłuszny wszelkiej woli Bożej, jaka jest zapisana w Piśmie Świętym. W zaleceniu, aby był mężem jednej żony, apostoł Paweł zwraca naszą uwagę na czystość moralną. Starszym nie może być rozwodnik, który porzuciwszy żonę lub będąc przez nią porzucony jeszcze raz by się ożenił. Nie może również pojąć za żonę rozwódkę. Wynika to z prostego faktu, że według Boga jedynym, co może unieważnić nasze śluby, jest śmierć. Tak więc gdy raz złożymy nasze śluby wierności i czystości współmałżonkowi, to obowiązują nas one aż do śmierci jednego z małżonków. Każde zawarcie małżeństwa z inną osobą, pomimo obowiązującego nas w oczach Bożych poprzedniego ślubu, jest grzechem i niemoralnością małżeńską. Wydawać by się mogło, że ten warunek jest zbyt rygorystyczny. Jednak jeśli popatrzymy na małżeństwo mężczyzny i kobiety jako na obraz wskazujący na pozaobrazowe małżeństwo Chrystusa z Kościołem, co poświadcza nam ap. Paweł w Liście do Efezj. 5:22-33, to zrozumiemy zasadność tych wyższych norm, jakim podlega Nowe Stworzenie. Bo jeśli nie doceniliśmy należycie przysięgi małżeńskiej i złamawszy ją, okazaliśmy się niewiernością względem cielesnego



współmałżonka, to czy będziemy w stanie docenić i przestrzegać naszych ślubów ofiary, które są również naszymi ślubami małżeńskimi, jakie zawarliśmy z Chrystusem jako jego przyszła małżonka – Oblubienica?

Dalej apostoł podaje, że starszy powinien być trzeźwy, umiarkowany i przyzwoity lub – jak mówi przekład Biblii Gdańskiej – czuły, trzeźwy i poważny. Zwroty te odnoszą się do sposobu zachowania i mowy. Starszy powinien umiejętnie i w sposób opanowany posługiwać się językiem tak, aby przypadkiem nie wyrządzić krzywdy innym ludziom. Jeśli sposób jego mowy będzie czuły i delikatny, a wypowiedzi przemyślane i trzeźwe, a nie lekkomyślne i nieprzyzwoite, to jego sposób mówienia będzie piękny, tak jak był u naszego Pana, a to w połączeniu z gorliwością uczyni go sposobniejszym do nauczania Prawdy Bożej.

Wersety czwarty i piąty z trzeciego rozdziału pierwszego listu do Tymoteusza oraz werset szósty z pierwszego rozdziału do Tytusa zwracają naszą uwagę na konieczność właściwego zarządzania własnym domem i umiejętnie wychowanie własnych dzieci. Jeśli kandydat na sługę zborowego nie wykazuje się staraniem o własnych domowników i nie potrafi własnym dzieciom wpoić i przekazać tej kosztownej Prawdy i jej zasad, to czy będzie on zdolny wykonywać tę pracę względem braci i sióstr w zborze? Dzieci są bardzo dobrymi obserwatorami i chłoną zachowanie swoich rodziców i dziadków jak gąbka. Jeśli w domu zachowanie rodziców odbiega od tego, co uczy Słowo Boże, to dzieci szybko to zauważą. A wtedy choćby rodzice się bardzo starali i dużo tłumaczyli, to dzieci i tak nie zechcą się podporządkować zasadom, których nie przestrzegają rodzice. Dlatego apostoł Paweł wskazuje nam na dzieci. Stają się one swoistym papierkiem lakmusowym, który pokazuje nam, czy dany brat rzeczywiście jest odpowiednim kandydatem do tak odpowiedzialnej usługi.

W 1 Tym. 3:7 apostoł nakazuje, by starszy cieszył się dobrym imieniem u tych, którzy do nas nie należą, nie są członkami ludu Bożego. To nie oznacza, że starszy ma być bliskim przyjacielem otaczających nas światowych ludzi. Powinien on prowadzić tak bogobojne i sprawiedliwe życie, by ci obcy ludzie to dostrzegali. Codzienne życie i postępowanie nie tylko braci starszych, ale i każdego dziecka Bożego, jest żywym listem, który każdego dnia odczytują otaczające nas osoby. Jeśli nasze postępowanie będzie zgodne z nauką Słowa Bożego, to choćby otaczający nas ludzie chcieli coś znaleźć przeciwko nam, to nie będą w stanie i dojdą do takich spostrzeżeń, jak doszli satrapowie, gdy chcieli znaleźć coś przeciwko prorokowi Danielowi: *Nie znajdziemy u tego Daniela żadnego pozoru do skargi, chyba, że znajdziemy przeciwko niemu coś na punkcie jego religii* – Dan. 6:5-6.

Dalej apostoł Paweł zwraca uwagę, że diakon powinien zachować tajemnicę wiary wraz z czystym sumieniem (1 Tym. 3:9). W słowach tych widzimy nakaz nie tylko trzymania się prawowitej nauki Słowa Bożego, co jest bardzo istotne, ponieważ jeśli ktoś nie wierzy szczerze w Prawdę, to jak może przekonać do niej innych. Również w słowach tych apostoł Paweł zwraca naszą uwagę na czystość sumienia. Jeśli dana osoba nie postępuje w życiu swoim

zgodnie z posiadaną wiarą, to udowadnia tym, że jej wiara jest martwa, a sumienie zbrukane. Tym samym udowadnia sobie oraz współbraciom, że nie jest osobą właściwą do tego rodzaju pracy pośród ludu Bożego.


## Kto wybiera starszego i w jaki sposób?

Osobie z zewnątrz spoglądającej na porządek, jaki mamy ustanowiony w naszych zborach, wydawać by się mogło, że starszych, jak i diakonów, wybierają wszyscy poświęceni członkowie danej społeczności według własnego upodobania. Jednak, jak wierzymy, wyboru dokonują nie jednostki tworzące społeczność, a Bóg Ojciec. Jako dzieci Boże zostaliśmy powiadomieni poprzez Pismo Święte, jaka jest wola Boża w zakresie wyboru sług zborowych. Na podstawie tych zapisów, skrupulatnie je badając, należy rozważyć kandydaturę każdego brata, szukając u niego w ten sposób świadectwa ducha świętego poświadczającego nam, że może on godnie reprezentować i pouczać zbór Boży. I na ile stosujemy się do tych zaleceń, na tyle nie my decydujemy, a decyduje przez nas Bóg (Efez. 4:11). Tak samo było z wyborem 12 apostołów przez naszego Pana. Pomimo że fizycznie wyboru i powołania dokonał nasz Pan, to jednak decyzja ta zapadła zgodnie z wolą Bożą. W ten oto sposób to Bóg wybrał apostołów, co poświadcza nam sam Pan w Jan 17:6,9. Nasz Pan Jezus Chrystus dobrowolnie zrezygnował z własnej woli, aby czynić wolę Ojca. W ten sposób stał się jednością z Bogiem. Tak samo jest z każdym wierzącym, który poświęciwszy się Bogu na służbę, został przez Niego przyjęty w Jezusie Chrystusie i otrzymał spłodzenie do nowości żywota. Jako członek Kościoła dobrowolnie zrezygnował ze swojej woli reprezentowanej w głowie, a w jej miejsce przyjął Jezusa Chrystusa jako swoją nową Głowę, aby zgodnie z Jego wolą postępować (1 Kor. 11:3). W ten sposób wypełniają się słowa naszego Pana, które wypowiedział, gdy prosił Ojca, byśmy i my, Jego naśladowcy, byli jedno w Nim i w Bogu, tak samo, jak On z Bogiem tworzą jedność (Jan 17:21). Jedność ta nie jest jednością w trójcy, jak wielu ludzi mylnie wierzy, jest ona jednością zrozumienia, intencji i działania.

## Jaką pracę wykonuje?

Bracia starsi, będąc powołani przez Boga do usługi, pełnią ważne funkcje w zgromadzeniach. Liczba zadań, jakie są przed nimi stawiane, zależy w głównej mierze od stopnia zaangażowania w wypełnianie ślubów ofiary, a w efekcie tego otrzymują od Boga Ojca talenty, aby nimi obracać ku zbudowaniu członków Kościoła. Niektórzy bracia mogą posiadać talent do głoszenia podstawowych nauk Słowa Bożego. W ten sposób pozyskują nowych braci i siostry, których serca okazały się żyzną glebą dla Słowa Bożego, które to dokonało w nich spłodzenia do nowości żywota. Inni bracia mogą mieć dar do głębokich nauk Słowa Bożego, skupiając się na prorocत्वach i obrazach zawartych w Piśmie Świętym. Jeszcze kolejni bracia mogą mieć dar do napominania w duchu miłości ku ogólnemu zbudowaniu, mogą mieć talent do śpiewania itp. Jednak niezależnie od tych indywidualnych talentów, obowiązkiem





*Przeto czuwajcie,  
pamiętając, że przez  
trzy lata we dnie  
i w nocy nie prze-  
stawałem ze łzami  
napominać każdego  
z was.*

*Dzieje Ap. 20:31*

każdego brata starszego jest dbanie o lud Boży. Ci bracia, jako powołani przez Pana podpasterze, są częściowo odpowiedzialni za powierzonych pod ich opiekę członków zgromadzeń (1 Piotra 5:1-3). W Piśmie Świętym mamy przykłady braci, którzy byli postanowieni jako biskupi (z gr. dozorca, starszy) nad danymi zborami. Jak również posiadamy przykład apostołów oraz innych braci (np. Barnaba), którzy byli takimi dozorcami nad większą liczbą zgromadzeń. W dzisiejszych czasach również mamy taki podział. W naszym kraju, biorąc przykład z porządku panującego w pierwotnym kościele, jak również z funkcjonowania towarzystwa pod wodzą br. Russella, bracia uporządkowali pracę międzyzborową. To uporządkowanie rozpoczęło się w okresie międzywojennym, kiedy to po raz pierwszy zbory wybrały brata przewodniczącego, którym został br. Stahn. Dzięki temu mamy nie tylko starszych wybieranych w zgromadzeniach, ale również pielgrzymów, braci z zarządu, jak i różnych komitetów, których to praca jest nieustannym doglądaniem i dbaniem o lud Boży – nie tylko poprzez wykłady czy artykuły, ale również poprzez inne formy pomocy, od rady po wsparcie wszelkiego rodzaju w chwilach prób i trudności, jakie przychodzą na braci lub zbory (Dzieje Ap. 11:29-30, 13:1-5, 20:17-21,28). Każdy, kto czyta Pismo Święte, łatwo zauważy częste występowanie niektórych liczb. Ilość różnych elementów pojawiających się w opisach zdarzeń, prorocत्वach, a nawet przy przekazywaniu zaleceń dotyczących właściwego sposobu zachowania się.

Należy podkreślić jednak fakt, że odpowiedzialność tych braci przed Bogiem za doglądanie i dbanie o powierzonych im członków ludu Bożego, nie zwalnia każdego z nas z indywidualnej odpowiedzialności za siebie i swoje rodziny. Odpowiedzialność tych braci dotyczy sumienności i rzetelności wykonywanej przez nich pracy. Natomiast nie jest ich obowiązkiem siłą przymusić brata czy siostrę do przestrzegania powziętych ślubów ofiary. Obowiązkiem ich jest przestrzeganie, napominanie i nauczanie właściwego trwania i przestrzegania zawartych ślubów ofiary, niezależnie od tego, czy dana jednostka będzie chciała wysłuchać i się podporządkować. Tak samo jak w Izraelu obowiązkiem proroków było, aby przestrzegali lud przed odstępstwem od Pana i pomagali mu w wypełnianiu wszelkiej

woli Bożej poprzez informowanie ich o tym, jaką ona jest (Ezech. 3:1-4,10-11). Aby mogli ci bracia napominać i nauczać lud Boży, to wpiery sami muszą podporządkować się temu wszystkiemu, aby w ten sposób mieć moralne prawo uczyć innych. Dlatego tak ważnym jest, aby bracia ci byli nienaganni przed Bogiem. To nie znaczy, że mają być doskonali, bo to jest niemożliwe, ale to oznacza, że intencje ich serca, ich chęci i myśli mają być doskonałe przed Bogiem, a ich postawa pełna owoców ducha świętego (Gal. 5:22-23).

Powiedzieliśmy już sobie, że bracia starsi, będąc podpasterzami dbającymi o trzodę Bożą, mają prowadzić ją na żyzne łąki Słowa Bożego i do strumienia Prawdy Bożej, tym samym dbając o jej rozwój. Silne jednostki mają umacniać, słabe i chore leczyć i wspierać, a błędzące odszukać i sprowadzić z powrotem na pastwiska, o ile te zbłąkane jednostki będą chciały powrócić. Pracę tę mają wykonywać *nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem. Nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody* – 1 Piotra 5:2-3. Apostoł Piotr zwraca naszą uwagę na to, że bracia usługujący mają być wzorem. Gdy obserwujemy braci, którzy podjęli się tej zaszczytnej i odpowiedzialnej pracy, powinniśmy widzieć u nich te wszystkie chrześcijańskie cnoty. Powinni mieć wykształcone owoce ducha świętego, a ich charakter powinien być w mniejszym lub większym stopniu odzwierciedleniem charakteru Ojca. Powinniśmy dostrzegać żarliwą miłość do Boga, Pana naszego Jezusa Chrystusa, Prawdy, do braci i siostr oraz litującą się miłość względem upadłej ludzkości. Postępowanie ich powinno być sprawiedliwe, tak jak sprawiedliwym jest nasz Bóg. W działaniach swoich powinni wykazywać się mądrością, umiając przewidzieć konsekwencje złych wyborów i ich nie czynić. Natomiast moc powinniśmy dostrzec w niezłomności ich charakteru, w życiu pełnym wyrzeczeń dla Pana i braci, w panowaniu nad swoim językiem i ułomnościami wynikającymi z upadłej ludzkiej natury, w nieustannym dobrowolnym spalaniu ofiary, jaką oddali w ręce naszego Pana. Postawa tych braci powinna zagrzewać nas do boju – obserwując ich, powinniśmy pragnąć również tak bogobojnie i ochotczo postępować śladami naszego Pana. To właśnie miał na myśli apostoł Paweł, gdy



zwracał się do zboru w Koryncie z następującą prośbą: *Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa* – 1 Kor. 11:1. Jeśli będziemy obserwować tych braci, będą oni dla nas inspiracją i pomocą w naszym postępowaniu za Panem, a tym samym będziemy się stosować do zalecenia, jakie dał ap. Paweł w Hebr. 13:7.

Kolejnym zadaniem stawianym przed starszymi jest rola strażnika. Ich obowiązkiem jest wypatrywanie zagrożeń, jakie mogą przyjść na lud Boży i gdy je zauważą, czym prędzej ostrzeganie przed nimi, aby żaden żołnierz krzyża nie został zaskoczony przez nieprzyjaciela. W tym celu bracia starsi, jak również wszyscy inni członkowie ludu Bożego, powinni nieustannie czuwać i wypatrywać zagrożeń. A czynić to jedynie można przez badanie Słowa Bożego i przeglądanie się w nim (Abak. 2:1). Apostoł Paweł, gdy żegnał się z starszymi zboru efeskiego, ostrzegł ich, że gdy jego zabraknie, to między nich wnikną wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. Jak również przewidział pojawienie się w ich gronie (braci usługujących) takich, którzy będą mówić rzeczy przewrotne, aby tylko uczniów za sobą pociągnąć. Dlatego zalecił on czuwanie, żeby te niebezpieczeństwa ich nie zaskoczyły (Dzieje Ap. 20:28-31). Natomiast w Liście do Galacjan wydał świadectwo o walce, jaką toczył z tymi, którzy próbowali podkopać wiarę braci i zwieść ich (Gal. 2:4-5). Apostoł Paweł sam czynił to, co zalecał, aby czynili słudzy zborowi, czyli by okazywali swoją miłość poprzez gotowość do obrony Prawdy i braci przed fałszywymi naukami i fałszywymi braćmi. Apostoł Paweł wzór ten zaczerpnął od naszego Pana, który to położył życie swoje za nas. Nasz Pan określił nam wyraźnie, jaka jest różnica między Dobrym Pasterzem, a najemnikami (Jan 10:11-13). Każdy prawdziwy sługa zborowy, który jest powołany przez Boga do pełnienia tej służby, będzie się wykazywał duchem Chrystusowym i będzie postępował tak jak nasz Pan, broniąc i dbając o tych, którzy zostali mu poruczeni. A czynić to będzie w sposób pełen miłości, szanując zbór Pański i nie próbując narzucić mu siłą własnej woli. Właśnie to postępowanie odzwierciedlające postawę naszego Pana i będące odbiciem charakteru Ojca, jak również harmonijne nauki Słowa Bożego, są tym prawdziwym obliczem i głosem tego Dobrego Pasterza. To po nich rozpoznać możemy, kto jest prawdziwym sługą zborowym, a kto dla własnego zysku za takiego próbuje uchodzić.

## Co jeśli zbór obrałby niewłaściwego starszego?

Apostoł Paweł, będąc pod wpływem ducha świętego, nie dawał na próżno tak obszernych i szczegółowych zaleceń względem wyboru sług zborowych. Ostrzegał przed wybieraniem nowotnych w wierze, bo tak wielki przywilej może okazać się śmiertelnym dla tych, którzy, nie będąc jeszcze ugruntowanymi w wierze, z tego powodu mogliby popaść w pychę. A jak wiemy: *Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje* – 1 Piotra 5:5. Gdybyśmy wybrali wbrew woli Bożej kogoś, kto ma nieopanowaną tendencję do gniewu, złości, zapalczywości lub jest po prostu kłótniwy i nieuprzejmy w mowie, a przy tym niestrzymający się wiary

raz świętym podanej, to wystawilibyśmy cały zbór na niewłaściwe działanie takiej osoby. Wtenczas stałaby się ona, jak przewidywał ap. Paweł, wilkiem w owczej skórze, która swoimi słowami kąsałaby współbraci. Nie mogąc ścierpieć Prawdy, która obnażałaby niewłaściwe zachowanie, starałaby się ograniczyć dostęp do niej. Swoim zachowaniem dawałaby zły przykład i powodowała, że osoby słabe w wierze łatwo mogłyby zbłądzić, naśladowując to złe postępowanie. Tego rodzaju zagrożenie, z powodu swojej wyrazistości i oczywistej niezgodności z nauką Słowa Bożego, jest jednym z łatwiejszych do dostrzeżenia. Jednak jeśli je zauważymy, a zbagatelizujemy, to skutki mogą być opłakane nie tylko dla tego brata i dla nas, ale również dla całego zboru. Kolejnym zagrożeniem jest postawa pełna wyniosłości i pychy. Taki będzie się starać o tę pracę nie z powodu miłości do braci, a jedynie dla brudnego zysku w postaci chwały i czci należnej Bogu. Dla osiągnięcia tego celu zwodzić będzie braci, przymilając się łagodnymi i gładkimi słówkami. Z czasem, popadając w coraz to większe odstępstwo, doprowadzi do rozerwań i kłótni, a tym samym odprowadzi wielu od Prawdy. Kolejnym zagrożeniem jest wybranie osoby wiernej i ugruntowanej jednak nieposiadającej w dostatecznym stopniu siły i miłości do Prawdy i braci. Z początku osoba ta mogłaby się wydawać właściwym kandydatem, jednak jej braki wyszłyby dopiero w trakcie wystąpienia jednego z powyżej omówionych zagrożeń. Wówczas zachowanie jej byłoby jak najemnika, a nie podpasterza. Zamiast stanąć dzielnie w obronie Prawdy i braci, dozwoliłaby działać owemu zagrożeniu. Jak najemnik uciekałaby od swoich obowiązków. Sama rozumiejąc zagrożenie i ryzyko, jakie wynika z powodu działalności wilka w owczej skórze lub fałszywych braci, nie dałaby się im zwieść i nie popierałaby ich działania. Jednak swoim brakiem sprzeciwu wystawiałaby słabe jednostki na łaskę nieprzyjaciela. Niechaj w tym temacie ostrzeżeniem dla nas będą słowa, jakie wypowiedział Pan przez proroka Ezechiela w 34:2-6,18-22.

## Autorytet oraz podwójna cześć

Nasz tematowy werset mówi, że podwójnej czci są godni tylko ci starsi, którzy by swój urząd dobrze sprawowali. Czci to znaczy otaczać należyty szacunkiem. Z pojęciem tym nierozzerwalnie związany jest autorytet, czyli uznanie i szacunek, jakim obdarza się daną osobę. Autorytet starszych nie pochodzi od nich samych, ale od Boga Ojca, którego to wolę wykonują, a który to powołał ich do tej usługi. Tak więc starsi posiadają autorytet i są godni czci jako szacunku na tyle, na ile postępują zgodnie z wszelką wolą Bożą. Niech przestrogą będą nam słowa Pana wypowiedziane do Samuela, gdy Izrael żądał króla (1 Sam. 8:5-7). Miejmy też na pamięci, co się stało z cielesnym Izraelem, gdy wzgardził i odrzucił naszego Pana, pomimo że był On posłanym przez Boga Mesjaszem. Pamiętając, że ci bracia są ustanowionymi przez Boga sługami, słuchajmy tego, co do nas mówią i uczmy się od nich, a w ten sposób okazywać będziemy swój szacunek nie tylko im, ale przede wszystkim Bogu. Amen.

Daniel Stachaczyński





# Jak zachować się w domu Bożym

Wszystko niech się dzieje przystojnie i porządnie –  
1 Kor. 14:40.

Zacytowany werset pochodzi z dłuższej wypowiedzi ap. Pawła, mówiącej o porządku i zasadach, które powinny panować podczas nabożeństwa. W tym samym fragmencie ap. Paweł mówi, że *Bóg nie jest Bogiem nieporządku* – 1 Kor. 14:33 (BG). Dlatego też, będąc dziećmi Bożymi, ważne jest, aby godne postępowanie i porządek były widoczne w naszym życiu codziennym, a przede wszystkim w życiu zborowym. Zastanówmy się więc, jak powinno wyglądać nasze zachowanie w domu Bożym.

Od małego chodziliśmy z rodzicami na nabożeństwa. Rodzice na początku często powtarzali, aby zachowywać się cicho, by nie przeszkadzać wujkom i ciociom w czasie zebrania. Zachowywać się przyzwoicie, bo jest to czas poświęcony dla Pana Boga. Nie od razu rozumiało się, o co chodzi, ale dało się zauważyć to, że spotkanie jest ważne i różni się charakterem i podejściem do niego od dnia codziennego.

Nasze zachowanie w domu Bożym składa się z wielu czynników. Nasza postawa, ubiór, przestrzeganie ustalonego porządku, wzajemny szacunek. Patrząc na sytuację dnia codziennego mamy wiele różnych okoliczności, które wymagają od nas innego standardu zachowań czy odpowiedniego ubioru. Spotkanie o pracę z przyszłym szefem lub wyjście do opery zmuszają nas do myślenia, jak się w danej sytuacji zachować, w co ubrać, aby dobrze wypaść i nie najeść się wstydu. Tym bardziej idąc do domu Bożego, powinniśmy „strzec naszych nóg” tj. naszego zachowania, ubioru, postawy, aby nie być zgorszeniem dla innych uczestników spotkania z Bogiem.

Gdy idziemy na nabożeństwo, pierwszą naszą myślą powinno być to, że idziemy na spotkanie z Bogiem i Jego

Synem. *Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem w pośrodku nich* – Mat.18:20 (BG). Bez względu na to, gdzie zgromadza się lud Boży, czy na sali do tego przeznaczonej, czy w domu prywatnym lub w innych miejscach, uznajemy, że te miejsca są święte i jest tam obecny pośród nas Bóg i Jezus. *Zzuj buty twe z nóg twoich: albowiem miejsce, na którym ty stoisz, ziemia święta jest* – 2 Mojż. 3:5 (BG). W naszych zwyczajach nie ma zdejmowania butów, ale ciekawym wydarzeniem było, jak brat z Indii, wchodząc za mównicę, ze względu na szacunek, zdjął buty. Widać jak różnie oddawana jest cześć w takich miejscach.

## Porządek w czasie nabożeństwa

*Cóż tedy jest bracia? Gdy się schodzicie, każdy z was ma psalm, ma naukę, ma język, ma objawienie, ma tłumaczenie, wszystko to niech się dzieje ku zbudowaniu* – 1 Kor. 14:26 (BG). Idąc na nabożeństwo niedzielne, w tygodniu, jadąc na konwencję, czy kurs biblijny, możemy zauważyć pewien panujący porządek. W niewielkim stopniu może się on trochę różnić w zależności od zboru, ale wiele elementów jest wspólnych. Śpiewamy pieśni, modlimy się na rozpoczęcie i zakończenie, przekazujemy pozdrowienia i informacje, co słysząc u braterstwa, czytamy tekst „Manny”. Potem przystępujemy do badania tekstu biblijnego, słuchania wykładów ze Słowa Bożego lub mamy możliwość podzielenia się świadectwem tego, co nas spotkało.

Co nam daje taki porządek i czy w ogóle jest nam to potrzebne? Przede wszystkim chcemy oddać Bogu cześć i podziękować za ogrom łask, jakich jesteśmy udziałem. *Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy królestwo niewzruszone, i oddawajmy cześć Bogu tak, jak mu to miłe: z nabożnym szacunkiem i bojaźnią* – Hebr. 12:28. Po drugie taki wstęp pozwala nam „nastroić się” na słuchanie i badanie Słowa Bożego. Choć tak nie powinno



być i nasze myśli, rozmowy nie na temat powinniśmy zostawić „za drzwiami” domu Bożego, to często w natłoku spraw codziennych trudno nam oderwać się od tych przyziemnych spraw. Nasze rozmowy przed i po nabożeństwie powinny odbywać się z powagą i szacunkiem dla miejsca, ale przede wszystkim okoliczności, w jakich jesteśmy. Tym bardziej niewłaściwym jest komentowanie myśli i szeptanie podczas wykładów czy badań, a także rozmowy podczas pieśni. Niestety bardzo często da się to zauważyć podczas nabożeństw. Uczmy się wzajemnego poszanowania wśród braterstwa, a przede wszystkim poszanowania do Pana Boga. Wyciszajmy nasze rozmowy wraz z rozpoczęciem nabożeństwa i skupiamy nasze myśli i serca na ten czas poświęcony naszemu Ojcu i Jego Synowi. *O tym, co w górze myślicie* – Kol. 3:2. *Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie* – Mat. 5:16. To nasze odmienne zachowanie ma być widoczne nie tylko od spotkania do spotkania, ale również w naszym codziennym życiu. Lekcje, które wyciągamy ze słuchania i badania Słowa Bożego, nie mogą być tylko teorią. Jest to łatwiejsze do wykonywania wśród „swoich”, ale sprawdzianem jest nasze życie codzienne, czy te zasady i lekcje postępowania potrafimy pokazać wśród naszych sąsiadów, kolegów z pracy czy szkoły. *Tak aby życie nasze było godne Ewangelii Chrystusowej* – Filip. 1:27.

Oprócz porządku w czasie nabożeństwa zbory mają szereg różnych zasad, przepisów pomagających w funkcjonowaniu. Czasami możemy nie zgadzać się z przyjętymi zasadami, ale powinniśmy je przestrzegać i szanować. Przepisy są po to, aby ich przestrzegać, a nie łamać. Odnosi się to tak samo do przepisów świeckich (kodeks pracy, kodeks drogowy), ale także tyczy się życia zborowego. *Aby teraz przez zbór wiadoma była księstwowi i mocom na niebiesiach nader rozliczna mądrość Boża* – Efez. 3:10 (BG). Boża wola objawia się przez zbór, więc uważajmy, czy czasami nie stoimy po stronie przeciwnej Panu Bogu. Niestety, coraz częściej słyszy się o tym, że zasady są złe, że ich zbyt duża liczba jest problemem i należy dać więcej wolności i tolerancji. *Albowiem ta jest miłość Boża, abyśmy przykazania Jego chowali, a przykazania Jego nie są ciężkie* – 1 Jana 5:3 (BG). Brak zasad prowadzi do chaosu

i anarchii, a zbyt duża tolerancja powoduje, że przymyka się oko na pozory zła, na małe sprawy, które, gdy przybiorą na sile, są potem nie do zatrzymania. *Połapcie nam liszki, liszki małe, które psują winnicę* – Pieśń 2:15 (BG). Bóg od początku historii człowieka postępował z nim konsekwentnie, zgodnie z ustalonymi zasadami, nawet w przypadku – wydawać by się mogło – drobnych przewinień. Doskonale pamiętamy słowa wypowiedziane do pierwszych rodziców: *W dniu, w którym zgrzeszysz, umrzesz, również Mojżesza, który nie wszedł do ziemi Obiecanej za niewykonanie polecenia Bożego (4 Mojż. 20:7-12), czy kłamstwo Ananiasza i Safiry. Te przykłady tylko pokazują nam Boże działanie. Lud Boży także powinien być konsekwentny i stosować namiętności wobec „niesfornych”. Jest to oznaką miłości i tego, że zależy nam na współczłonkach jednego Ciała. Pan Jezus zostawił zasadę, którą powinno się kierować w takich sytuacjach. *A jeśli by zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam, jeśli by cię usłuchał, pozyskałeś brata swego. Jeśli by zaś nie usłuchał, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby na oświadczeniu dwóch lub trzech świadków była oparta każda sprawa. A jeśli by ich nie usłuchał, powiedz zborowi, a jeśli by zboru nie usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik* – Mat. 18:15-17. Idealnie by było, gdyby nie było potrzeby stosowania tej zasady. Jednak jak już pojawiają się takie sytuacje, to nie można tolerować złego postępowania i „poklepać po ramieniu”, że nic się nie stało, bo w ten sposób można zrobić jeszcze większą krzywdę, otwierając także innym furtkę na złe postępowanie. Miłość wobec brata to właśnie reagowanie na grzech. Powszechnie słyszy się o przykrywaniu miłością błędów, co wskazuje na błędne rozumienie miłości. Uczy o tym św. Piotr w swoim 2. liście, gdzie mówi o różnych ważnych cechach. Często używamy tutaj zwrotu „drabina Piotrowa”, w którym najwyżej położonym szczeblem jest właśnie miłość. Nie da się jej osiągnąć bez poznania i przejścia po wcześniejszych szczeblach, albo wtedy, gdy te szczeble są wyłamane (2 Piotra 1:5-7).*

Wspólne nabożeństwa są ważne. Dają nam możliwość rozwoju i ćwiczenia naszego charakteru, mamy przywilej wkładu w nabożeństwo. Możemy podzielić się pieśnią, psalmem, brać udział w badaniu, słuchać Słowa Bożego. A choć składamy się z różnych charakterów i mamy różne

***Ale bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości.***

**1 Tym. 4:12**



talenty, to mamy rozwijać się w jedno Ciało, dążąc do jednomyślności, a także budować nasze charaktery na wzór Jezusa Chrystusa (Filip. 2:2-5). Dlatego też *baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków, nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju, lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej widzicie, że się ten dzień przybliży* – Hebr. 10:24-25. Dbajmy o siebie wzajemnie, motywujmy do dobrych uczynków, ale także napominajmy, gdy dzieje się zło, tak aby *wszystko odbywało się godnie i w porządku*.

## Postawa kapłana

Zwróćmy jeszcze uwagę na kilka szczegółów na podstawie zapisów ze Starego Testamentu. Ponieważ starotestamentalne obrzędy i ofiary są „cieniem przyszłych dóbr” (Hebr. 10:1 (BG)), dlatego wyciągnijmy z nich lekcje dla nas. W 3 Księdze Mojżeszowej 8 rozdziale mamy opis wyświęcenia Aarona i jego synów. Aaron jako najwyższy kapłan i jego synowie wskazują nam na naszego Pana Jezusa Chrystusa jako Głowę i Ciało. Wszyscy ci, którzy w Wieku Ewangelii stawiają swoje ciała jako ofiarę żywą i przyjemną Bogu, i przemieniają się przez odnowienie umysłu swego (Rzym.12:1-2 (BG)) oraz wytrwają w tym aż do śmierci, staną się częścią Ciała Chrystusowego (Kościoła) oraz Kapłanami Boga i Chrystusa (Obj. 20:6).

*Cały zaś zbór zgromadź u wejścia do Namiotu Zgromadzenia. Mojżesz uczynił tak, jak mu rozkazał Pan, i zgromadził się zbór u wejścia do Namiotu Zgromadzenia* – 3 Mojż. 8:3-4. Jak już wspominaliśmy wcześniej, to jak prowadzimy nasze kapłańskie życie i jak składamy ofiarę, jest widoczne dla wszystkich, z kimkolwiek mamy do czynienia. Jesteśmy widziani przez braci i siostry w zborze oraz przez sąsiadów, kolegów ze szkoły czy pracy. Nasza służba jest weryfikowana na każdym kroku naszego życia, a to jak będziemy je prowadzić, będzie miało wpływ na innych ludzi z naszego otoczenia. *Ale bądź dla wierzących [i nie tylko wierzących] wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości* – 1 Tym. 4:12.

W 3 Mojż. 21 rozdziale widzimy, jak wysokie wymagania były postawione wobec kapłanów. Jakakolwiek wada fizyczna wykluczała go ze służby. Tak samo wobec nas poprzeczka jest postawiona bardzo wysoko. Każdy z nas ma jakieś wady, słabości, nad którymi musi cały czas pracować i zmieniać je, dążąc do wzoru zostawionego przez Jezusa Chrystusa. Pamiętajmy o naszym zachowaniu, naszej mowie idąc do domu Bożego. Swoje „ja” schowajmy do kieszeni, upatrujmy woli Bożej i dążmy do jedności i jednomyślności w zborach, wzajemnie sobie pomagając. Bądźmy ostrożni i patrzmy cały czas na siebie, czy nie czynimy czegoś, co może powodować podziały między braterstwem. Niech przestrożą będzie historia synów Aarona: Nadaba i Abihu, którzy ofiarowali Bogu obcy ogień, za co ponieśli śmierć (3 Mojż. 10:1-5). Ta nasza służba nie jest na chwilę, ale ten dobry bóg wiary mamy prowadzić aż do śmierci. Dlatego świadomie i rozważnie decydujemy się na ten krok, aby nie okazało się, że bierzemy łaskę nadaremno.

## Podsumowanie

Każdy z nas powinien mieć na uwadze to, jak zachowywać się w domu Bożym, w miejscu, w którym spotykamy się nie tylko z braćmi i siostrami, ale przede wszystkim z samym Bogiem i Jego Synem. Nasze zachowanie, przestrzeganie porządku nabożeństwa i wspólnych ustaleń, nasza mowa, a także ubiór powinny być wzorem dla innych. Rozwijajmy ducha Chrystusowego – *Dopelnijcież wesela mojego, abyście jedno rozumieli, jednostajną miłość mając, będąc jednomyślni i jednoż rozumiejący, nic nie czyniąc spornie albo przez próżną chwałę, ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się. Nie upatrujcie każdy tylko, co jest jego, ale każdy też co jest drugich. Tego tedy bądźcie o sobie rozumienia, które i było w Chrystusie Jezusie* – Filip. 2:2-5 (BG).

Wszystko, co robimy, czynimy z myślą, że jest to dla Pana. Nie bądźmy zgorszeniem dla innych i nie przyymkajmy oka na rzeczy, które z pozoru mogą być błaha, na te pozory zła, które mogą przerodzić się w wielkie problemy nie do zatrzymania. Bądźmy przykładem i przekazujmy te dobre zwyczaje młodym ludziom już od samego początku. I tak jak synowie Lewiego podczas spisu byli liczeni już od miesiąca wżwyż (4 Mojż. 3:15), tak bardzo dobrym jest, jak rodzice już od małego starają się, aby dzieci siedziały na nabożeństwie przy nich, przyglądając się i ucząc, że ważne jest odpowiednie zachowanie w domu Bożym.

Bóg jest Bogiem porządku i tak samo my jako dzieci Boże, dążmy i utrzymujmy porządek w naszym życiu zborowym. Tam, gdzie ten porządek jest, tam widać Boże błogosławieństwo. Jednak gdy nie przestrzega się porządku, czy wzajemnych ustaleń, tam zaczynają się problemy i konflikty. Apostoł Paweł napisał piękną pochwałę do jednego ze zborów: *Bo aczkolwiek nie jestem obecny ciałem, ale duchem jestem z wami, radując się i widząc porządek wasz i utwierdzenie wiary waszej w Chrystusa* – Kol. 2:5 (BG). Myślę, że każdy chciałby otrzymać taką pochwałę, dlatego tym bardziej jednomyślnie dążmy do budowania i utrzymywania tego porządku. Niech przestrożą dla nas będą zarzuty, jakie stawia Pan Jezus wobec uczonych w Piśmie i faryzeuszy, którzy niejednokrotnie naginali zasady pod siebie albo mówili, jak powinno być, a sami nie stosowali się do tego. *Wszystko więc, cokolwiek by wam powiedzieli, czyńcie i zachowujcie, ale według uczynków ich nie postępujcie, mówią bowiem, ale nie czynią. Bo wiązą ciężkie brzemiona i kładą na barki ludzkie, ale sami nawet palcem swoim nie chcą ich ruszyć. A wszystkie uczynki swoje pełnią, bo chcą, aby ich ludzie widzieli* – Mat. 23:3-5. Jako szafarze tajemnic Bożych pomyślmy, gdy mamy przestąpić progi domu Bożego, czy naszym zachowaniem, postawą, ubiorem nie będziemy obrażać braci, a przede wszystkim samego Pana Boga.

Robert Orgonek



# Ubiór w domu Bożym

Kilka lat temu wchodząc po raz pierwszy na salę zboru w Oleszycach, zauważyłem zaraz przed progiem tabliczkę z pewnym wersem: *Pilnuj swoich kroków, gdy idziesz do domu Bożego, i nastaw się na słuchanie, gdyż jest to lepsze niż ofiary składane przez głupich; bo nie umieją nic innego, jak tylko czynić zło* – Kazn. 4:17. Werszet ten znajduje się także w wielu innych zborach, przypominając, że znajdujemy się w miejscu świętym, miejscu, gdzie w sposób szczególny chwalimy Pana Boga i uczymy się Jego praw. Jest to miejsce szczególne również dlatego, że spotykamy się tam społecznie – z siostrami i braćmi, z przyjaciółmi, którzy tak jak my, pragną kierować się w życiu wolą Bożą. Aby te spotkania przynosiły nam jak największą korzyść, konieczne jest spełnienie wielu czynników, a jednym z nich jest to, aby wszyscy znajdujący się w domu Bożym pamiętali o pilnowaniu swoich kroków, tym samym – nie gorsząc, a budując i wzmacniając pozostałych, z którymi się zgromadzają.

Słowa Kaznodziewi Salomona możemy rozpatrywać pod wieloma względami: zachowania, wypowiedzianych słów, myśli, szacunku do współbraci oraz stosownego ubioru. Postaramy się skupić na ostatnim z wymienionych – ubiorze. Jest dla nas jasne, że Pan Bóg, oceniając nas, zwraca uwagę na stan naszego serca, na nasze intencje, jednak wyraźne zalecenia Słowa Bożego w kwestii odpowiedniego ubioru, zdecydowanie nie pozwalają nam ominąć tego tematu. Stosowny ubiór wyraża również nasz szacunek do Boskich zaleceń oraz dbanie o pokój i rozwój współbraci, i tym samym – jest w pewnej mierze odbiciem tego, co posiadamy w sercu.

Przeczytajmy, co na ten temat mówi Pismo Święte: *Podobnie kobiety powinny mieć ubiór przyzwoity,*

*występować skromnie i powściągliwie, a nie stroić się w kunsztowne sploty włosów ani w złoto czy w perły, czy kosztowne szaty, lecz jak przystoi kobietom, które są prawdziwie pobożne, zdobić się dobrymi uczynkami* – 1 Tym. 2:9-10. Apostoł Paweł kieruje konkretnymi zaleceniami, co do tego, czym powinniśmy zdobić się, będąc chrześcijanami, naśladowcami Pana Jezusa Chrystusa. Słowa te odnoszą się bezpośrednio do kobiet, jednak myślę, że są one w dużej mierze aktualne również dla mężczyzn.

Pierwszym z wymienionych elementów jest ubiór przyzwoity. Kiedy udajemy się na spotkanie z ważną dla nas osobą, kimś, komu chcemy okazać szacunek lub kiedy przystępujemy do różnego rodzaju egzaminów, naturalnie staramy ubrać się przyzwoicie, schludnie, elegancko. W takich sytuacjach nasz ubiór nie jest podobny do tego, w jakim przebywamy w domu czy podczas wakacyjnej wycieczki. Zdajemy sobie sprawę, że przybycie na różnego rodzaju ważne okoliczności w stroju codziennym, byłoby okazaniem braku szacunku dla osób, miejsca czy sytuacji. Jest to bardzo dobre, że staramy się dbać o to w takich sytuacjach. Tym bardziej powinniśmy zabiegać o to podczas naszych zebrań czy konwencji. Przychodzimy przecież na spotkanie z Panem Bogiem, na spotkanie z Jego świętym Słowem, braćmi i siostrami. Rozmawiamy o rzeczach nieporównywalnie wyższych i ważniejszych niż podczas wspomnianych wcześniej spotkań czy egzaminów. Jeśli tak spojrzymy na tę sprawę, nie ulega wątpliwości, że powinniśmy zadbać o to, aby w każdym aspekcie wyrazić swój głęboki szacunek dla naszego Stwórcy, również poprzez przyzwoity ubiór. Myślę, że stosowny, elegancki ubiór pomaga również nam samym w tym, aby podczas zebrania zachować pewne szczególne normy w naszym zachowaniu. Strój, którego nie nosimy na co dzień, sprawia, że



jeszcze bardziej odczuwamy powagę miejsca i sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Gwarantem naszego odpowiedniego postępowania jest stan naszego serca, jednak bardziej elegancki ubiór, jaki mamy na sobie, na pewno wpływa na nas pozytywnie.

Kolejnymi z wymienionych elementów w przytoczonym wersecie są skromność i powściągliwość. Pan Bóg, wśród zaleceń danych dla kapłanów narodu izraelskiego, przekazał również nakazy dotyczące ich stroju, jaki mieli nosić podczas przebywania w Namiocie Zgromadzenia: *Zrobisz też dla nich spodnie lniane dla zakrycia nagości od bioder do goleni. Aaron i jego synowie będą je nosić, gdy będą wchodzić do Namiotu Zgromadzenia lub zbliżać się do ołtarza, aby sprawować służbę w miejscu świętym, by nie ściągnęli na siebie winy i nie pomarli. Taka jest wieczysta ustawa dla niego i dla jego potomków po nim – 2 Mojż. 28:42-43.* Rozumiemy, że powyższy nakaz dotyczył konkretnie kapłanów sprawujących służbę w Namiocie Zgromadzenia. Wiemy jednak, że wszelkie przepisy dane przez Pana Boga są jednoznacznie dobre. My, jako naśladowcy Chrystusa, pragniemy, aby w przyszłości stać się pozafiguralnymi kapłanami. Skoro tak jest, powinniśmy brać za przykład wszelkie zalecenia Pana Boga i spróbować odnieść je do naszego życia, aby postępować we wszystkim według Jego świętej woli. Zapis ten zwraca uwagę na zakrycie przez kapłanów pewnych części swojego ciała podczas służby. Jest to w harmonii z zaleceniem apostoła Pawła odnośnie występowania skromnie i powściągliwie. Znając stanowisko Pisma Świętego w tym temacie, nie powinniśmy czerpać wzorców z otaczającego nas świata i zakładać, idąc do domu Bożego, krótkich spodenek, zbyt krótkich spódnic, bluzek, czy ubrań podkreślających piękno naszego ciała. Musimy mieć świadomość, że takie postępowanie może mieć często negatywny wpływ na myśli naszych współbraci lub przyjaciół i prowadzić do walki pomiędzy duchem, który chce czynić dobrze, a ciałem i jego pożądaniami. Może prowadzić to do osłabienia niektórych, a przecież do zboru przychodzimy po to, aby wspólnie się budować i wzmacniać, a nie, aby dodawać pokus do złych myśli. *Raczej baczcie, aby nie dawać bratu powodu do upadku lub zgorzenia – Rzym. 14:13.*

Nie powinniśmy starać się również o to, aby wyróżniać się pośród braterstwa pięknem naszego wyglądu zewnętrznego. Zbytnie dbanie o upiększanie swojego ciała przy pomocy ozdób lub zmienianie naturalnych cech naszej urody zakrywa piękno Bożego stworzenia i tym samym przynosi ujmę naszemu Stwórcy. Podobne praktyki możemy zauważyć na co dzień w otaczającym nas świecie, kiedy kobiety, a coraz częściej i młode dziewczyny, zakrywają swoją naturalną urodę pod różnego rodzaju maskami. Takie działanie pokazuje jedynie chęć przypodobania się otoczeniu w sposób zewnętrzny. Biblia jednak poucza nas zupełnie inaczej: *Ozdobą waszą niech nie będzie to, co zewnętrzne, trefienie włosów, złote klejnoty lub strojne szaty, lecz ukryty wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem łagodnego i cichego ducha, który jedynie ma wartość przed Bogiem. Albowiem tak niegdyś przyozdabiały się święte niewiasty, pokładające nadzieję w Bogu, uległe swoim mężom; tak Sara posłuszna była Abrahamowi, nazywając go panem. Jej dziećmi stałyście*


*się wy, gdy czynicie dobrze i niczym nie dajecie się nastrościć – 1 Piotra 3:3-6.* Dla osób pragnących postępować według zaleceń Pisma Świętego nie powinno być problemem to, aby zrezygnować z przesadnego ozdabiania swojego ciała, gdyż jak pisze apostoł, ozdobą, która naprawdę ma wartość przed Panem Bogiem, ale też przed braćmi i siostrami, jest nasz wewnętrzny człowiek, nasz charakter. To jest tym pięknem, na które powinniśmy przeznaczyć najwięcej swojego czasu i starań.

Innym z powodów, dla których powinniśmy zwracać uwagę na sposób naszego ubioru, kiedy udajemy się do domu Bożego, jest dawanie świadectwa. Jeśli chcemy być przykładem dla innych, jeśli chcemy być „światłością świata”, powinniśmy to pokazywać przede wszystkim swoim postępowaniem. Podczas pierwszego spotkania z innymi ludźmi zazwyczaj pierwsze myśli o danym człowieku kierowane są tym, jak dana osoba wygląda. Myślę, że osoby spoza naszych zborów, widząc nas podczas naszych wspólnych zebrań lub konwencji w skromnym, ale jednocześnie eleganckim ubiorze, zauważają nasz szacunek do tego spotkania. Dużo łatwiej jest nam pokazać wielkość Pana Boga i Jego planu zbawienia, jeśli swoje podejście do tych rzeczy okazujemy również poprzez swój stosowny do sytuacji, nielekceważący ubiór. *Nie dajmy w niczym żadnego zgorzenia, aby służba nasza nie była znieśląwiona – 2 Kor. 6:3.*

Będąc w społeczności z Panem Bogiem, powinniśmy starać się, aby w każdym z aspektów naszego życia Jemu się podobać i postępować według Jego woli. Starania takie niosą za sobą konieczność odróżniania się od świata. Kierunek, w jakim idziemy, powinien być niezmienny – niezmiennie są bowiem drogowskazy wyznaczające go, zawarte w Piśmie Świętym. Prawo Pana Boga jest stałe i dla nas nie powinno mieć wpływu to, jak na gorsze zmienia się świat i jak zmieniają się społeczne przyzwolenia. Dobrze, jeśli będziemy starali się pielęgnować zasady Boże odnoszące się do odpowiedniego ubioru w domu Bożym oraz normy wypracowane przez naszą społeczność przez kilkadziesiąt ostatnich lat. Często do tego potrzebne nam są słowa zachęty i napomnień, kierowane głównie przez starsze siostry i braci, które powinniśmy docenić i uczyć się z przykładu ich życia. Myślę, że patrząc na stare zdjęcia z lokalnych zebrań lub konwencji, mogę uczyć się od znajdujących się na nich braci elegancji, a byli przecież często dużo ubożsi od nas. Niewiasty zaś, patrząc na te same fotografie, mogą często skorzystać z przykładu skromności i powściągliwości w ubiorze sióstr. Apostoł Paweł, pisząc wspomniane na początku słowa odnośnie odpowiedniego ubioru, podsumował je następująco: *[...] masz wiedzieć, jak należy postępować w domu Bożym, który jest Kościołem Boga żywego, filarem i podwaliną prawdy – 1 Tym. 3:15.* Tak i my starajmy się postępować według przekazanych nam przez Słowo Boże zaleceń, pielęgnując jeszcze staranniejsze dobre zwyczaje utrwalone w naszej społeczności.

Jakub Stachyra





*Człowiek dobry  
z dobrego skarbcza  
serca wydobywa  
dobro, a zły ze złe-  
go wydobywa zło;  
albowiem z obfi-  
tości serca mówią  
usta jego.*

*Łuk. 6:45*

# Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma

My ludzie, w przeciwieństwie do Boga, nie znamy intencji drugiego człowieka. Dopiero po zachowaniu i mowie możemy rozpoznać, czy ten ktoś ma pokojowe zamiary w stosunku do nas. Słowa, jakimi posługuje się człowiek, są lustrem jego serca i świadczą o jego wychowaniu. Tę prostą zależność potwierdzają wersety Pisma Świętego. Jezus wyjaśnia, że to, co wychodzi z naszego wnętrza, świadczy o nas, o poziomie naszego ducha, o jakości naszego wychowania, o szlachetności naszego człowieczeństwa, o naszej postawie wobec Boga i ludzi: *Ale co z ust wychodzi, pochodzi z serca* – Mat. 15:18; *Człowiek dobry z dobrego skarbcza serca wydobywa dobro, a zły ze złego wydobywa zło; albowiem z obfitości serca mówią usta jego* – Łuk. 6:45. Język, jakim posługuje się człowiek, nie jest kwestią przypadku, ale wiernym odbiciem światła, jakie w sobie nosimy.

Nikt z nas nie może zajrzeć do wnętrza drugiego człowieka. Mimo to jesteśmy w stanie odróżniać ludzi delikatnych i subtelnych od tych, którzy są prymitywni i wulgarni właśnie w oparciu o słowa, którymi się posługują. Tak jak dobre drzewo nie może wydawać złych owoców, tak człowiek szlachetny i radosny nie będzie używał brzydkich słów. Kto używa brzydkich słów, ten ma też skłonność do złego zachowywania się. Kto nie panuje nad językiem, temu tym trudniej będzie zapanować nad swoimi uczynkami i emocjami. Na wagę słów i potrzebę kultury słowa zwraca uwagę sam Bóg i to już w drugim przykazaniu Dekalogu: *Nie bierz imienia Pana Boga swego nadaremno!* – 2 Mojż. 20:7. Im więcej ludzi wymawia imię Boga bez szacunku, tym więcej ludzi używa języka po to,

by atakować i poniżać drugiego człowieka. Kto w słowach nie szanuje nawet Boga, ten tym bardziej nie szanuje człowieka. Trzeba wyjaśniać, że Bóg obdarzył nas zdolnością mówienia po to, byśmy sobie nawzajem komunikowali życzliwość, dobroć, miłość, byśmy siebie wspierali, a nie raniili. Najwyższą kulturą słowa odznaczają się ci, którzy korzystają ze zdolności mówienia najpierw po to, by oddać cześć i chwałę Bogu, by dziękować Mu za to, że cudownie nas stworzył.

Dar mowy pochodzi od prawdziwego Boga, ponieważ Bóg dał człowiekowi usta (2 Mojż. 4:11). Ludzie, a zwłaszcza ci, którzy chcieliby być uważani za chrześcijan, zobowiązani są do właściwego posługiwania się językiem. *Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą, abyście wiedzieli, jak macie odpowiadać każdemu* – Kol. 4:6. Podczas naszych spotkań w zborze bardzo często korzystamy z takiej właśnie formy wypowiedzi. Odpowiadając na zadane biblijne pytanie najpierw musimy poznać naszych słuchaczy. Inaczej przecież rozmawiamy z rówieśnikami w klasie, a inaczej z rodzicami, czy nauczycielami. Zatem wypowiedź, podobnie jak dyskusja, ma wiele twarzy. Zawsze jednak należy wyrażać swoje własne zdanie lub stanowisko używając przy tym innego stylu, formy i przykładów. Jeśli nie przedstawiś swojego punktu widzenia, nigdy nie zostanie on wzięty pod uwagę.

Osoba stawiająca pytanie oczekuje konkretnej odpowiedzi. Wyrażając swoją myśl, należy trzymać się tematu, mówić zrozumiale prostymi zdaniami, używając powszechnie zrozumiałych słów. Nigdy nie używaj słów i zwrotów, których



sam nie rozumiesz. W zasadzie wypowiedź taka nie ma ram czasowych i tylko dobre obyczaje albo wspólne ustalenia nakazują zakończyć swoją odpowiedź tak szybko, aby pozwolić na zabranie głosu jeszcze innym osobom.

Jeżeli w wypowiedziach pojawiają się różne myśli i poglądy, wówczas dochodzi do dyskusji. Pomimo różnic, dyskutanci zawsze powinni dążyć do osiągnięcia porozumienia. Naczelną regułą każdej rozmowy jest odnoszenie się do innych z szacunkiem. Chrześcijanin nie powinien obrażać drugiego człowieka, nawet wtedy, jeśli mają różne, odmienne poglądy: *A Ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd, a kto by rzekł bratu swemu: Racha, stanie przed Radą Najwyższą, a kto by rzekł: Głupcze, pójdzie w ogień piekielny* – Mat. 5:22. I nie chodzi tu tylko o rodzony brata, jak uważają niektórzy komentatorzy, bo na innym miejscu jest powiedziane: *Wtedy Jezus przemówił do ludu i do uczniów swoich tymi słowy: [...] Ale wy nie pozwalajcie się nazywać Rabbi, bo jeden tylko jest – Nauczyciel wasz, Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi* – Mat. 23:1,8. Stare przysłowie „nie rób drugiemu, co tobie niemiłe” oddaje sedno problemu. Jeśli będziesz traktował innych uprzejmie i będziesz chciał ich wysłuchać, oni to odwzajemnią. Dobra dyskusja jest demokratyczna: każdy ma takie samo prawo do wyrażenia swojej opinii.

Każdy człowiek ma swój styl wypowiedzi, uzależniony od wielu czynników np. środowiska, w jakim przebywa, czy doświadczenia życiowego. Ze względu na inny sposób wyrażania się i stałą tendencję w wyborze środków językowych każdego dyskutującego, należy dołożyć wszelkich starań, aby taka wymiana zdań była owocna i przyniosła duchowy wzrost. Aby to było możliwe, pamiętaj o następujących zasadach:

- Odnos się z szacunkiem do swoich słuchaczy.
- Podczas dyskusji słuchaj innych, wtedy inni też będą słuchać ciebie.
- Nigdy nie „wykrzykuj” swojego zdania, nie przerywaj mówiącemu. Dostosuj siłę głosu do sytuacji.
- Nie daj ponieść się emocjom. Rozmówca może specjalnie cię prowokować, aby wykorzystać chwilę twojej nieuwagi.
- Nie bój się wyrażać własnego zdania.
- Mów na temat. Zbyt szerokie wypowiedzi zaciemniają twoją przewodnią myśl. Ponadto mogą wywołać zniecierpliwienie innych rozmówców.
- Dostosuj język do adresata. Inaczej mówimy do kolegi, a inaczej do osób starszych.
- Nie próbuj obalać zdania swojego rozmówcy poprzez wytykanie jego wad. Krytykuj argumenty, a nie osobę.
- Nie odwołuj się do krzywdzących uproszczeń.

- Nie staraj się przekonać nikogo za wszelką cenę. Szanuj poglądy innych.
- Dyskutując z innymi, używaj przykładów ilustrujących dany temat. Plastyczne obrazy przemawiają do odbiorców bardziej niż wyszukane teorie.
- Używaj zwrotów grzecznościowych np. proszę, dziękuję, przepraszam. Kulturalnie powitaj i pożegnaj dyskutantów.

Wymienione elementy kształtują kulturę dyskusji. Ważnym elementem jest jeszcze poziom dyskusji, na który wpływa merytoryczne przygotowanie oraz poprawna polszczyzna. Osoby biorące udział w dyskusji powinny wcześniej poznać jej temat. Przygotowania do dyskusji polegają na przygotowaniu argumentów popierających moje stanowisko. W dyskusji na tematy biblijne najlepszymi argumentami są wersety Słowa Bożego wraz z akceptowanymi przez naszą społeczność komentarzami. W trakcie dyskusji można cytować krótkie fragmenty artykułów, podając ich tytuł i miejsce publikacji.

Z całą pewnością panowanie nad językiem nie jest łatwe, niemniej chrześcijanin musi zdobyć się na taki wysiłek. *Natomiast nikt z ludzi nie może ujarzmić języka, tego krnąbrnego zła, pełnego śmiertelności jadu. Nim wystawiamy Pana i Ojca i nim przeklinamy ludzi, stworzonych na podobieństwo Boże; z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak, bracia moi, być nie powinno. Czy źródło wydaje z tego samego otworu wodę słodką i gorzką?* – Jak. 3:8-11.

Na innym miejscu apostoł Paweł mówi, że nie ma żadnego wytłumaczenia dla naszego złego zachowania: *Wszelka gorycz i zapalczywość, i gniew, i krzyk, i złorzeczenie niech będą usunięte spośród was wraz z wszelką złością* – Efezj. 4:31. Jeszcze jedno bardzo ważne stwierdzenie: *Niechaj więc mowa wasza będzie: Tak – tak, nie – nie* – Mat. 5:37. Wszelkie inne stwierdzenia mogą być niejasne i będą zaciemniać wyrażone stanowisko. Pamiętaj także należy na słowa skierowane do Tymoteusza: *A głupich i niedorzecznych rozmów unikaj, wiedząc, że wywołują spory* – 2 Tym. 2:23.

Kto nie docenia kultury słowa, ten nie uszanuje samego siebie ani własnej godności. Nie powinno się przecież mówić „nienawistna miłość” czy „brzydkie piękno”, bo jedno i drugie nie istnieje. Kultura mowy to komunikowanie się w sposób urzekający taktem, delikatnością, subtelnością. Czyste słowa upewniają nas o czystym wnętrzu rozmówcy. Jednym z najbardziej skutecznych sposobów dbania o kulturę słowa jest wprowadzanie człowieka od najmłodszych lat w przyjaźń z Bogiem i uczenie modlitwy. Kto rozmawia z Bogiem w języku miłości, ten w żaden sposób nie będzie ranił ludzi. Przygotowani do rozmów ruszajmy do boju. Każdą decyzję, jaką podejmujemy w swoim życiu, trzeba wcześniej przedyskutować z drugą osobą, albo z samym sobą.

Waldemar Szymański

# Punktualność

Kiedy dowiedziałem się, że mam napisać coś o punktualności, zacząłem się zastanawiać, co w tym temacie można napisać. Trzeba być punktualnym i już. To wyraz naszej kultury i szacunku dla innych, a ponadto wiemy, że Bóg jest Bogiem porządku. A jednak każdemu z nas zdarzy się przyjść za późno. Często swoje spóźnienia tłumaczymy okolicznościami zewnętrznymi, niezależnymi od nas. Ale prawda jest taka, że w zdecydowanej większości spóźnienia są tylko i wyłącznie naszą winą, ponieważ nie daliśmy sobie rezerwy czasowej na nieprzewidziane sytuacje, które przecież zdarzają się nierzadko.

Oczywiście, często trudno zdążyć na czas. Mamy napięty plan zajęć w ciągu dnia, mniejsze lub większe odległości do pokonania, czy korki uliczne. Każdemu z nas czasem wypadnie coś naprawdę niespodziewanego, każdy z nas się kiedyś spóźnił, ale faktem jest, że zwykle spóźniają się cały czas te same osoby, podczas gdy inne zazwyczaj są na czas lub nawet znacznie wcześniej. Niestety, spóźnianie się wchodzi w nawyk!

Obawiam się, że powodem, dlaczego tak się dzieje, jest to, że po prostu nie każdemu zależy, by być na czas. Takie osoby albo nie zdają sobie sprawy, ile swoją niepunktualnością sprawiają zamieszania i niedogodności innym, albo nie wiedzą, ile same tracą, spóźniając się na nabożeństwo. Zapewne zgodzicie się, że jeśli zależy nam, by przyjść punktualnie na ważne spotkanie (np. rozmowę kwalifikacyjną), w 99% nie mamy z tym problemu i wolimy raczej sami poczekać, niż zaryzykować spóźnieniem się. O ileż ważniejsze jest spotkanie z Panem Bogiem i Bożym ludem! Tylko czy aby na pewno zdajemy sobie z tego sprawę?

Pozwólcie, że skupię się dzisiaj wyłącznie na punktualności w życiu duchowym, nie będę pisał o niej w kontekście życia codziennego i zawodowego.

## Co Biblia mówi o punktualności?

Przede wszystkim czytamy, że *Bóg nie jest Bogiem nieporządku, ale pokoju* – 1 Kor. 14:33. Oznacza to, że wszystko u Niego odbywa się według ustalonego planu, nie ma miejsca na przypadek, nieprzewidziane sytuacje. Bóg nie zwleka, chociaż czasem może nam się tak wydawać. Zgodnie z boskim postanowieniem *wszystko ma swój czas i każda sprawa pod niebem ma swoją porę* – Kazn. 3:1, a Pismo Święte daje nam wiele zapewnień i dowodów, że Ojciec nasz jest punktualny i solidny (Abak. 2:3), co obiecuje, to niezawodnie się wydarzy, skrupulatnie dba o czasy i chwile, działa według ustalonego planu. Nie zmienia dane go słowa, można na Nim polegać. A ponieważ mamy Go naśladować, powinniśmy postępować tak jak On (Efezj. 5:1). Jesteśmy do tego wielokrotnie zachęceni: *wszystko niech się odbywa godnie i w porządku* – 1 Kor. 14:40 (BW). Dotyczy to również naszych nabożeństw. Ewangelia Mateusza 25:1-13 przedstawia przypowieść

o mądrych i głupich pannach. Mądre Panny pokazały, że im zależy i przygotowywały się przed przyjściem, mimo że nie wiedziały, jaka jest godzina przyjścia. Pokazuje to, że zrobili więcej niż bycie punktualnym. Te drugie, przez swoje nieprzygotowanie i zewnętrzne okoliczności, spóźniły się i w konsekwencji nie weszły na ucztę weselną Oblubieńca. Jest to jeden z przykładów, jak wielką stratę można ponieść, jeśli zaniedbamy się w życiu duchowym.

## Dlaczego nie powinniśmy się spóźniać?

**1** Punktualność jest wyrazem szacunku dla innych ludzi oraz ich cennego czasu. W zborze punktualność jest wyrazem szacunku dla uchwał zboru, odnośnie godziny rozpoczęcia nabożeństwa, a także dla wszystkich braci, którzy się wspólnie zgromadzają. *I nie czyńcie nic z kłótniwości ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze* – Filip. 2:3-4. Przychodząc na nabożeństwo punktualnie, nie zaburzamy jego porządku, nie rozpraszamy innych, pokazujemy, że wspólne uchwały są dla nas wiążące, a więc szanujemy naszą społeczność. Nagminne spóźnianie się na nabożeństwo jest oznaką braku szacunku dla Pana Boga i braci. Może nigdy tak na to nie patrzyliście, ale tak właśnie jest.

**2** Spóźniając się, wprowadzamy zamieszanie, rozpraszamy innych. Dodatkowo tracimy możliwość uczestniczenia np. w pieśni czy modlitwie, które są integralną częścią zebrania. Pieśń nie jest „mniej ważna” niż samo badanie Biblii, a czytanie „Manny”, czy przekazywanie pozdrowień, to nie „kwadrans badacki”, w czasie którego jeszcze „wypada” się spóźnić. Pieśń i modlitwa to uwielbienie naszego Ojca: *Śpiewajcie Panu pieśń nową, na chwałę jego w zgromadzeniu wiernych!* – Psalm 149:1, a „Manna” i braterskie pozdrowienia to pokarm dla Nowego Stworzenia! Wszystkie te elementy służą nastroszeniu naszych serc i umysłów na rozważanie słów zawartych w Piśmie Świętym.

**3** Wchodząc w bieżący bieg, tracimy okazję na przywitanie się z braćmi, wymienienie kilku słów i uśmiechów, skupienie i zebranie myśli, nastroszenie się na nabożeństwo. Swą obecnością i rozmowami mielibyśmy szansę dowiedzieć się, czym żyją nasi bracia, wesprzeć ich dobrym słowem, czy chociażby uściskiem dłoni i uśmiechem. W ten sposób buduje się więzi między braćmi i tak wzmacniamy się jako społeczność.

**4** Spóźniając się, dajemy zły przykład innym. Niestety, naszą ludzką przywarą jest patrzenie na innych i opieranie się na ich przykładzie (szczególnie, jeśli jest negatywny). Czujemy się usprawiedliwieni, widząc, że



inni też się spóźniają. Tymczasem Pismo Święte zachęca nas, byśmy pobudzali się wzajemnie do miłości i dobrych uczynków (Hebr. 10:24-25). A to możemy czynić, dając innym wyłącznie dobry przykład zachowania.

## Jak być punktualnym?

Pismo Święte radzi, byśmy jak najlepiej wykorzystywali nasz czas. *Baczenie więc pilnie, jak macie postępować, nie jako niemądrzy, lecz jako mądrzy, wykorzystując czas, gdyż dni są złe* – Efezj. 5:15-16. Oznacza to między innymi, że przede wszystkim musimy w życiu umieć określić, co jest dla nas priorytetem, a z czego możemy (a nawet musimy) zrezygnować.

Ważne jest również dobre planowanie. Do tego również wielokrotnie zachęca nas Biblia i to w każdej dziedzinie życia. *Któż bowiem z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie najpierw i nie obliczy kosztów, czy ma na wykończenie? Aby gdy już położy fundament, a nie może dokończyć, wszyscy, którzy by to widzieli, nie zaczęli naśmiewać się z niego, mówiąc: ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć* – Łuk. 14:28-30.

## Utracone sposobności

„Największe tragedie to raczej nie to, czego człowiek doświadcza, lecz utracone sposobności” – Thomas Carlyle.

Jeszcze innym, ważnym aspektem punktualności w życiu chrześcijanina jest to, by zdążyć usłużyć Bogu i braciom. Tutaj też trzeba być punktualnym i spieszenie z nadarżających się sposobności korzystać – spóźnienie się będzie skutkowało ich utratą. Nie znaczy to, że Plan Boży się nie

wypełni – Bóg po prostu znajdzie kogoś innego, kogoś bardziej gorliwego, kto wypełni Jego zamysły. Nawet jeśli później będziemy chcieli z tego przywileju służenia braciom czy Bogu skorzystać, może okazać się, że jest już za późno. Pięknie mówi o tym „Manna” z 10 grudnia:

„Bez względu na to, w jakiej dziedzinie swej służby Pan zechciałby otworzyć przed nami drzwi sposobności, powinniśmy przekroczyć je szybko i energicznie – pełni gorliwości dla Niego i Jego sprawy, do której nas powołał. Jest to jedyny warunek, by zostać przez Niego przyjętym. Jeśli jesteśmy leniwi, gdy nie zwracamy uwagi na możliwości, z pewnością zostaną nam one zabrane i dane innym, ponieważ Pan zdolny jest pobudzić kogoś innego do służenia Jego sprawie bez ingerowania w naszą wolę czy gwałcenia jej. Ceńmy więc coraz bardziej przywilej, jakim cieszymy się, będąc współpracownikami Boga, szczególnie w zakresie wielkiej służby, jaką wykonuje nasz Pan i Mistrz Jezus, do współdziałania, w której powołani zostaliśmy jako Jego Oblubienica i współdziedzice”.

## Podsumowanie

Niech nie będzie dla mnie usprawiedliwieniem, że skoro ten czy tamten się spóźnia, to ja też nie muszę przychodzić na czas, bo *każdy z nas za samego siebie zda sprawę Bogu* – Rzym. 14:12. Nie znamy możliwości ani ograniczeń innych braci, ich postępowanie i słabości nie mogą być usprawiedliwieniem dla nas.

Tak więc, kiedy następnym razem się spóźnisz, zadaj sobie pytanie, czy na pewno zrobiłeś wszystko, żeby tego uniknąć, czy zależało Ci na punktualnym przybyciu i czy zdajesz sobie sprawę, jakie konsekwencje dla Ciebie i innych niesie za sobą Twoja niesolidność.

Łukasz Samuła

## Betlejem

Z hebr. *Betlehem* znaczy dom chleba.

Miasteczko w Judzie, położone ok. 8 km na południowy zachód od Jerozolimy. Było filistyńskim miastem garnizony, które później ufortyfikował Roboam. Po raz pierwszy w Biblii jest wymienione w 1 Mojż. 35:19, jako leżące niedaleko miejsca, w którym pochowano Rachelę, nosiło nazwę Efrata. Było rodzinnym miastem Booza, męża Rut, mieszkał tam także ich wnuk – Jesse – który był ojcem Dawida (1 Sam. 16).

Prorok Micheasz zapowiada w swoim proroctwie, że właśnie w tym mieście ma się narodzić Mesjasz (Mich. 5:2).

Obecnie miasto nosi arabską nazwę Bajt Lahm, która, podobnie jak hebrajska, oznacza „dom chleba”.



# Rola młodych w zborze

Zbór, jako społeczność ludzi, składa się z wielu jednostek. Często cytowanym wersem w tym temacie jest fragment 1 Listu do Koryntian 12:12-31: , w którym apostoł Paweł zastanawia się nad funkcjonowaniem zboru, jako całości będącej zbiorem poszczególnych członków. W porównaniu, jakie zastosował apostoł, ciało ludzkie składa się z różnych elementów odpowiedzialnych za zupełnie inne czynności – jak noga, ręka, oko. Apostoł dochodzi do myśli o Ciele Chrystusowym, którego bracia i siostry – członkowie zborów – są uczestnikami. W nawiązaniu do słów z tego samego listu (1 Kor. 10:17), często podawana jest także myśl społeczności jako jednego chleba, na którego stworzenie potrzebne jest wiele ziaren zboża – takim ziarnem jest każdy z członków zboru. Czy osoby niepoświęcone też tworzą społeczność? Czy młodzi powinni być zaangażowani w życie zboru?

Jeśli zaczniemy się zastanawiać nad tym, jak młodzi – od najmłodszych dzieci po poważną młodzież – mogą udzielać się w zborze, to na pewno pierwszą naszą myślą będzie czytanie wersetów, „Manny”, listów, fragmentów literatury. Odczytywanie fragmentów na głos jest ważne; nie wszyscy mogą szybko znaleźć werset, może nie wszyscy jeszcze potrafią czytać (małe dzieci), może nie wszyscy mają dobry wzrok (osoby starsze), może nie wszyscy otwierają Biblię (Ienie), może ktoś zapomniał Biblii (roztrągnięni), a może nawet nie wszyscy noszą ze sobą Biblię na spotkania biblijne (nie wiem, jak takie osoby nazwać, ponieważ nie ma to sensu). Czytanie na głos fragmentów kluczowych w rozważaniach i rozmowach usprawnia badania oraz pozwala zaoszczędzić cenny czas. Ważne jest, żeby czytać głośno i wyraźnie, słuchający powinni rozumieć słowa, bo właśnie to jest naszym celem. Oczywiście *ochotnego dawcę Bóg miłuje*, więc nie trzeba czekać, aż ktoś nas poprosi o pomoc; warto zgłosić się jako ochotnik do pomocy.

Przejdźmy zatem do możliwości zgłaszania się na społecznościach. Na kursach i szkółkach chyba nie ma z tym problemów, zgłaszamy się, odpowiadamy na pytania, wyrażamy swoje zdanie. Na społecznościach ze zborom może czasem poruszane są trudniejsze tematy, jednak jeśli znamy odpowiedź na zadane pytanie, chcemy podać jakąś myśl lub przeczytać werset, a może i go skomentować, nie powinniśmy się krępować. To dzięki myślom podawanym przez różne osoby można zwrócić uwagę na fakt, którego się wcześniej nie zauważyło, poznać myśl, do której samemu by się nie doszło i uchwycić werset, którego treść staje się dla nas zrozumiała. Warto wziąć pod uwagę, że nasza wypowiedź nie musi być odkrywczą lub zupełnie nową, myśli warto powtarzać, upewniać się, że rozumiemy w ten sam sposób. Warto też zaznaczyć, że odpowiedź „Nie wiem” albo „Nie mam myśli” też jest dobrą odpowiedzią – jeśli jest prawdziwa. Jeśli jednak jest to nasza każdorazowa odpowiedź, to należy zastanowić się nad swoją postawą i/lub wiedzą.

Często też mówi się na społecznościach o naszych talentach i godnym ich wykorzystaniu. Na razie skupmy się na umiejętności gry na instrumencie. Właściwie gry można się nauczyć, nie zawsze gra na pianinie, gitarze lub skrzypkach musi się wiązać z talentem. Jednakowoż, mając umiejętność i mogąc nią usłużyć braciom, byłoby nierozumne z takiej możliwości nie skorzystać – tym bardziej, że przestrzega nas o tym apostoł Jakub 4:17 – *Kto więc umie dobrze czynić, a nie czyni, dopuszcza się grzechu*. Te może dobitne słowa akcentują, że nieczynienie dobrego, jeśli ma się taką możliwość, nie jest czymś neutralnym, ale godnym nagany. Tak samo jest ze śpiewem. Obserwując śpiew na spotkaniach, można zauważyć, że nie śpiewają wszyscy, że niektórzy będą się tłumaczyć, że są zmęczeni (zawsze), że nie lubią (i nigdy nie lubili) albo że nie potrafią ładnie śpiewać (jakby to było wymagane).



Nie śpiewamy tylko po to, żeby jakoś rozpocząć społeczność i ją zakończyć. Śpiew jest głównie dla Boga; chwalamy Go, dziękujemy za dobrodziejstwa i wyrażamy zaufanie wobec Niego. Tak jak Dawid w psalmach, które wykonywał całe życie, a już jako młodzieniec usługiwał królowi i muzyką kołł jego nerwy.

Na kursach, gdy badane są tematy biblijne przez grono dzieci, zwykle jest możliwość wspólnej społeczności w niedzielę ze zbozem, który albo ugaszcza kurs w obiekcie, albo znajduje się blisko miejsca odbywania kursu. Wtedy też dzieci mają sposobność do pokazania braciom, czego się uczą na kursie. Wszelkiego rodzaju wierszyki, inscenizacje i śpiewane pieśni są czymś, czym dzieci mogą braterstwu usłużyć. Zwykle po takich występach przed zbozem nie ma oklasków – a to dlatego, że bracia zdają sobie sprawę, że te pieśni właściwie nie były dla nich, te cytowane wersety nie były tylko po to, żeby cały występ trzymał się całości. Występy takie pozwalają zbliżyć młodszych do starszych osób; pokazują, że młodzi chcą dowiadywać się o Bogu, że spędzają czas na poznawaniu Jego Słowa, ugruntowują starszych, że młodzi także chcą mieć kontakt ze Stwórcą. Jest to część, gdzie dzieci mogą pokazać swoje zaangażowanie, a zborownicy mogą to zaangażowanie dostrzec i pocieszyć się nim; jednak najważniejsza w takich występach jest chwala oddana Stwórcy.

Interesowanie się starszymi także jest ważnym aspektem, na który należy zwrócić uwagę. Na kursach i spotkaniach młodzieżowych mamy możliwości zmobilizować się i większą grupą odwiedzić siostry i braci starszych wiekiem, którzy mogą nawet nie mieć możliwości wzięcia udziału w niedzielnych zebraniach. Rozmowa ze starszym braterstwem, a często nawet bardziej wysłuchanie ich historii, jest dla nich bardzo ważne, jako że ich możliwości kontaktu z braterstwem, a tym bardziej z młodymi, są z pewnością ograniczone. W ten sposób okazujemy im szacunek, troskę oraz zainteresowanie, a i wiele rzeczy możemy się od starszych braci i sióstr nauczyć. Także krótka rozmowa na niedzielnym zebraniu lub konwencji może wiele znaczyć dla starszej osoby, która odczuć może więź z młodszym pokoleniem. *Podobnie młodszy, bądźcie ulegli starszym* – apostoł Piotr w pierwszym swoim liście 5:5 zaznacza, że powinniśmy respektować autorytet starszych ludzi oraz przyoblec *szatę pokory względem siebie*, mieć szacunek do starszych, na jaki zasłużyli sobie doświadczeniem i życiową mądrością.

Naszą rolą jako dzieci i młodzieży społeczności Badaczy Pisma Świętego jest także pewnego rodzaju rola reprezentatywna, rola ujawniająca się poza zbozem. Jako młodzi innego wyznania niż powszechne w kraju, w którym żyjemy, musimy być świadomi, że nasze zachowania i słowa są przez innych zauważane i analizowane bardziej rygorystycznie niż w przypadku pozostałych. Należy być zatem szeroko rozumianym przykładem dla innych oraz godnym przedstawicielem Jezusa Chrystusa, przeciw mienimy się być Jego uczniami i naśladowcami. Jest to głoszenie Ewangelii poprzez życie zgodnie z jej treścią.

Jest jeszcze wiele rzeczy, w których młodzi mogą się przysłużyć w zborze: sprzątanie, przyniesienie wody starszym

braciom, pomaganie w kuchni, pisanie relacji z kursów i spotkań młodzieżowych, usługiwanie przy stołach (ważna funkcja, której waga doprowadziła do powstania roli diakona – *A w owym czasie, gdy liczba uczniów wzrastała, wszczęto się szemranie hellenistów przeciwko Żydom, że zaniedbywano ich wdowy przy codziennym usługiwaniu. Wtedy dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów, rzekło: Nie jest rzeczą słuszną, żebyśmy zaniedbali słowo Boże, a usługiwali przy stołach. Upatrzcie tedy, bracia, spośród siebie siedmiu mężów, cieszących się zaufaniem, pełnych Ducha Świętego i mądrości, a ustanowimy ich, aby się zajęli tą sprawą; My zaś pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa. I podobał się ten wniosek całemu zgromadzeniu, i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, i Filipa, i Prochora, i Nikanora, i Tymona, i Parmena, i Mikołaja, prozelitę z Antiochii; Tych stawili przed apostołami, którzy pomodlili się i włożyli na nich ręce. A Słowo Boże rosnęło i poczet uczniów w Jerozolimie bardzo się pomnażał, także znaczna liczba kapłanów przyjmowała wiarę.* Dzieje Ap. 6:1-7) itp. Wiele wykorzystanych możliwości usługiwania, w większych, jak i w mniejszych kwestiach, z pewnością ma spore znaczenie i dla braci, którzy widzą nasze zaangażowanie w służbie Bożej, i dla samego Boga.

Wydaje mi się bardzo ważne, aby znaleźć swoją rolę w społeczności, w której się znajdujemy. Będąc do czegoś zmotywowanym, może nawet zobowiązanym do wykonywania jakiejś roli jak czytanie „Manny” co niedzielę jako jedyny młody w zborze, czujemy się potrzebni i widzimy, że nasza obecność w zborze i na zebraniach nie jest braciom obojętna i pomijana. Taka służba młodej osoby w zborze jest wartościowa dla niej samej, ponieważ może się bardziej rozwijać jako chrześcijanin i dla całego zgromadzenia, które widząc chrześcijanina budującego się pod jego pieczęcią, dziękuje Bogu, że dzięki nim możliwy jest rozwój duchowy przyszłego członka zboru Pańskiego.

W listach apostołskich znajdziemy wiele zaleceń wobec członków zborów. Może czasem ciężko zastosować je do dzieci i młodzieży, jednak ambitni młodzi z pewnością stawiają sobie poprzeczkę wysoko i zalecenie apostołskie, jak i nauki życiowe pochodzące z ust samego Jezusa zapisane w Ewangeliach, traktują jakby skierowane były także do nich. Potwierdza to sam apostoł Paweł w 1 Liście do Tymoteusza 5:1 – *upominaj [...] młodszych jak braci*, gdzie zaakcentowane jest pośrednio, aby młodszych traktować w zborze poważnie. Mamy więc w zborze pewne możliwości usługi, szeroki wachlarz możliwości. Mamy możliwości nauki o Słowie Bożym, czego może często nie doceniamy. Mamy też jednak odpowiedzialność za samego siebie, jak i innych członków społeczności. Zgromadzenie, traktując nas jako członków rodziny, martwi się o nas i troszczy się o nasz rozwój duchowy – i głównie tego rozwoju od nas oczekuje.

*Niech nikt Cię nie lekceważy z powodu młodego wieku, ale bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości* – 1 Tym. 4:12.

Jakub Kisala

# Porządek wyboru braci usługujących

Przypadło mi w udziale podzielić się z Wami, drodzy Czytelnicy, rozważaniami na temat porządku wyboru braci usługujących. Myślę, że ten temat w jego praktycznym wymiarze nie dotyczy młodszej części czytelników, jednak pewien jestem, że pojawiają się w Waszych głowach pytania, dlaczego robimy tak, a nie inaczej. Chciałbym, abyśmy skupili się dziś na samym **porządku** wyborów. Nie będziemy zatem prowadzić rozważań w temacie kryteriów wyboru sług zborowych, kto może być bratem starszym lub diakonem, a kto nie powinien. Temat ten dotyka wyłącznie porządku wyborów, a pod tym pojęciem rozumiem wyłącznie formułę, w jakiej się one odbywają. Chciałbym jednak, aby nasze rozważania były umocowane biblijnie oraz logicznie spójne.

## Jak postępujemy?

Biblia uczy, że w zgromadzeniu ludu Bożego potrzebne są jednostki, które będą pracować na rzecz wszystkich – mówi o tym apostoł Paweł w 14 rozdziale 1 Listu do Koryntian. Rozumiem to jako pracę bardzo zróżnicowaną – wiemy, że potrzebne są osoby zdolne do usługi słowem, pracy przy stołach, odwiedzania, pocieszania, śpiewu, pracy z młodzieżą i wielu, wielu innych form. Jestem zdania, że każda z tych prac może być ważna, cenna i potrzebna. W naszych zborach przyjęło się, że braci odpowiedzialnych za usługę duchową (starszych i diakonów) nominuje i wybiera przez głosy zbor, na kadencję o określonej długości. Chciałbym w tym artykule zastanowić się nad każdym elementem tej formy, aby ocenić, czy jest to rozwiązanie biblijne i właściwe.

## W jaki sposób i kto powinien nominować?

W każdym zgromadzeniu ludu Bożego potrzebne są osoby, które zadbają o zorganizowanie spotkania. Potrzebne są osoby do prac szlachetnych, wzniosłych i zaszczytnych, są też potrzebne osoby do prac prostych, pospolitych i przyziemnych. Warto przytoczyć w tym kontekście werset z Dziejów Apostolskich 6:3 – *Upatrzcie tedy, bracia, spośród siebie siedmiu mężów, cieszących się zaufaniem, pełnych Ducha Świętego i mądrości, a ustanowimy ich, aby się zajęli tą sprawą.*

Czytając kontekst, rozumiemy, że apostołowie wydali zalecenie, aby „upatrzeć” spośród siebie braci o konkretnej charakterystyce. Fragment ten podaje zalecenia, jakie kwalifikacje powinni spełniać bracia diakoni. Warto

podkreślić, że nie są to tylko zdolności i możliwości pracy przyziemnej i porządkowej – apostołowie zalecają, aby diakoni byli pełni ducha świętego.

Lekcja z tego fragmentu jest następująca – każdy zbor, grupa, zgromadzenie zna najlepiej braci, którzy uczęszczają regularnie na nabożeństwa. Znane są ich zdolności, talenty i możliwości, ale też ułomności i problemy. Zbor powinien wybrać spośród siebie, nominować grupę braci, która ich zdaniem nadawałaby się do służby starszego lub diakona. W naszych zborach przyjęło się, że nominować może dowolny członek zboru, bez względu, czy jest to siostra, czy brat.

## W jaki sposób powinno się podejmować decyzję?

Kontynuując punkt powyższy – zborownicy mają prawo zaproponować braci do usługi. Dzięki temu można stworzyć listę braci, którzy są darzeni zaufaniem, ponieważ zostali zaproponowani jako słudzy Pańscy. W jaki sposób zdecydować jednak, czy dany brat jest właściwy do pełnienia konkretnej funkcji? Jak ocenić, czy taki wybór jest zgodny z wolą Bożą? Zacytujmy werset z Dziejów Apostolskich 14:23 – *A gdy przez wkładanie rąk wyznaczyli im w każdym zborze starszych, wśród modlitw i postów poruczyli ich Panu, w którego uwierzyli.* Czym było to „wkładanie rąk”? Jak to rozumieć? Fragment ten zdaje się sugerować, że apostoł Paweł wraz ze swoim towarzyszem Barnabą wybrali starszych w wielu zborach. W tym miejscu warto podkreślić rzecz oczywistą – ani Stary, ani Nowy Testament nie był pisany w języku polskim. Oczywistym jest zatem to, że w sytuacji, gdzie chodzi się o detale, szczegóły lub konkretne zrozumienie słów warto posługiwać się większą liczbą tłumaczeń, aby mieć pewność, że dobrze rozumiemy ducha wersetu. Ciekawie ten werset brzmi w przekładzie Biblii Brzeskiej – *I gdy im za społecznym zezwoleniem obrali w każdym kościele starsze i modlili się z posty, zalecili je Panu, w którego uwierzyli.* Istotny jest zwrot „za społecznym zezwoleniem”. Biblia Warszawska nie przekazuje takiego faktu, jednak idąc za tłumaczeniem Biblii Brzeskiej, rozumiemy, że nie był to despotyczny zabieg apostoła, nie był to jego przykaz czy jednoosobowa decyzja – wybrani zostali starsi ogólnie szanowani. Które jednak tłumaczenie jest bliższe prawdy? Sprawdźmy jeszcze inne. Biblia Gdańska – *A gdy im przez głosy postanowili starsze w każdym zborze i modlili się z postami, poruczyli je Panu, w którego uwierzyli.* Bardzo podobnie oddaje to przekład Nowej Biblii Gdańskiej.



Warto zacytować też myśl br. Russella, którą wyraził w VI tomie „Wykładów Pisma Świętego” na stronie 140 (nowy przekład):


„Forma powyższego zapisu oraz liczne wzmianki o starszych we wszystkich zborach usprawiedliwiają wniosek, że mamy do czynienia z konsekwentnym zwyczajem pierwotnego Kościoła. Wyraz »starsi« w powyższym wersecie obejmuje ewangelistów, pasterzy, nauczycieli i proroków (publicznych wykładowców); stąd też ważne jest, abyśmy się dowiedzieli, co znaczy wyraz »postanowili«. Ogólnie rzecz biorąc wyraz ten używany jest obecnie w związku z ceremonią mianowania kogoś na dany urząd. Lecz nie takie jest znaczenie greckiego słowa cheirotoneo, użytego w powyższym tekście. Oznacza ono »wybieranie przez wyciągnięcie ręki«, czyli nadal praktykowany sposób głosowania. Określenie tego rodzaju znajdujemy w »Analitycznej Konkordancji Biblijnej« prof. Younga. A ponieważ dzieło to uznawane jest za autorytet wśród presbiterian, podamy też definicję zamieszczoną w »Wyczerpującej Konkordancji Stronga«, którą za autorytatywne źródło uznają metodyści. Strong definiuje rdzeń tego słowa jako: »ktoś wyciągający rękę, głosujący (przez podniesienie ręki)«”.

Myślę, że podsumowując to, widzimy wyraźnie, że wybór taki musi być wyrazem woli większości. Gdybyśmy chcieli wykazać, że wybór braci usługujących powinien odbywać się według innego klucza, mielibyśmy problem w wykazaniu, czyj głos jest ważniejszy, a czyj mniej ważny. Będąc poświęconymi z tej strony zasłony, rozumiemy, że dopóki ktoś nie okaże swojej wierności i wytrwałości aż do śmierci, to nie może być pewny nagrody, a więc także wartości swojego głosu. Każdy z naśladowców Pańskich może się jeszcze zmienić, zarówno na lepsze, jak i niestety na gorsze. Przyjmujemy, że w zborach braci usługujących wybiera się przez publiczne głosowanie, a uprawnionymi do głosowania są poświęceni członkowie danego zboru, zarówno

siostry, jak i bracia. Głos każdego ma taką samą wagę bez względu na doświadczenie, wiek, pochodzenie czy płeć, ponieważ dla Pana każdy jest równy: *Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie.* – Gal. 3:28.

## Czy wybór powinien być bezterminowy?

Nie ma wersetów biblijnych, które by odpowiadały na powyższe pytanie. Apostołowie nie zalecili, aby wybierać sługi zborowe na kadencje konkretnej długości, ani też nie odradzali tego. W tym, jak i podobnych przypadkach, gdy jesteśmy pozbawieni wytycznych Słowa Bożego, powinniśmy postępować zgodnie z duchem zdrowego zmysłu. Nasze decyzje powinny być kierowane znajomością woli Bożej, ale też rozsądkiem i logiką. Biblia uczy nas, że ostatecznym sprawdzianem tego, jak prowadziliśmy swoje życie, będzie moment śmierci. Rozsądnym jest zatem uznać, że wszystko przed nią, całe nasze życie, to czas, w którym możemy się zmieniać – zarówno na lepsze, jak i niestety na gorsze. Myślę, że każdy zna przypadki, gdzie ktoś z biegiem lat stawał się łagodniejszy, bardziej pracowity i gorliwy. Zdarzają się też niestety przypadki, kiedy ktoś z biegiem lat staje się pyszny, arogancki lub odwraca się od Prawdy, którą wcześniej głosił. W zborach Badaczy Pisma Świętego przyjmuje się, że właściwe jest, aby wybór braci do usługi miał charakter czasowy i był ograniczony z góry ustalonym konkretnym okresem czasu. Jak długi jest to okres, zależy od konkretnego zboru – każdy zbor ma tu wolność w myśl zasady zapisanej w Ewangelii Mateusza 18:18 – *Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek będziecie związali na ziemi, będzie związane i w niebie; i cokolwiek będziecie rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.* Myślę, że jest to dobra zasada.



*Człowiek dobry  
z dobrego skarbca  
serca wydobywa  
dobro, a zły ze zło-  
go wydobywa zło;  
albowiem z obfi-  
tości serca mówią  
usta jego.*

*Łuk. 6:45*



## Czy procent decydujący jest istotny?

Myślę, że każdy brat, który bierze udział w wyborach jako kandydat na brata usługującego, byłby szczęśliwy, gdyby jego kandydatura była akceptowana przez 100% głosujących w danym zborze. Jest to wyrazem zaufania, docenienia dotychczasowej pracy i włożonego trudu. Nie zawsze jest to jednak możliwe. Im większy zбір, tym bardziej zróżnicowane mogą być w nim prezentowane postawy i charaktery, a tym samym też oczekiwania wobec starszych. Dobrym jest zatem przyjąć jakąś granicę procentową, powyżej której uznamy, że wola zboru została wyrażona. Biblia zaleca, aby była to większość, co powyżej, to nasze wewnętrzne ustalenie.

## Siostry diakonise

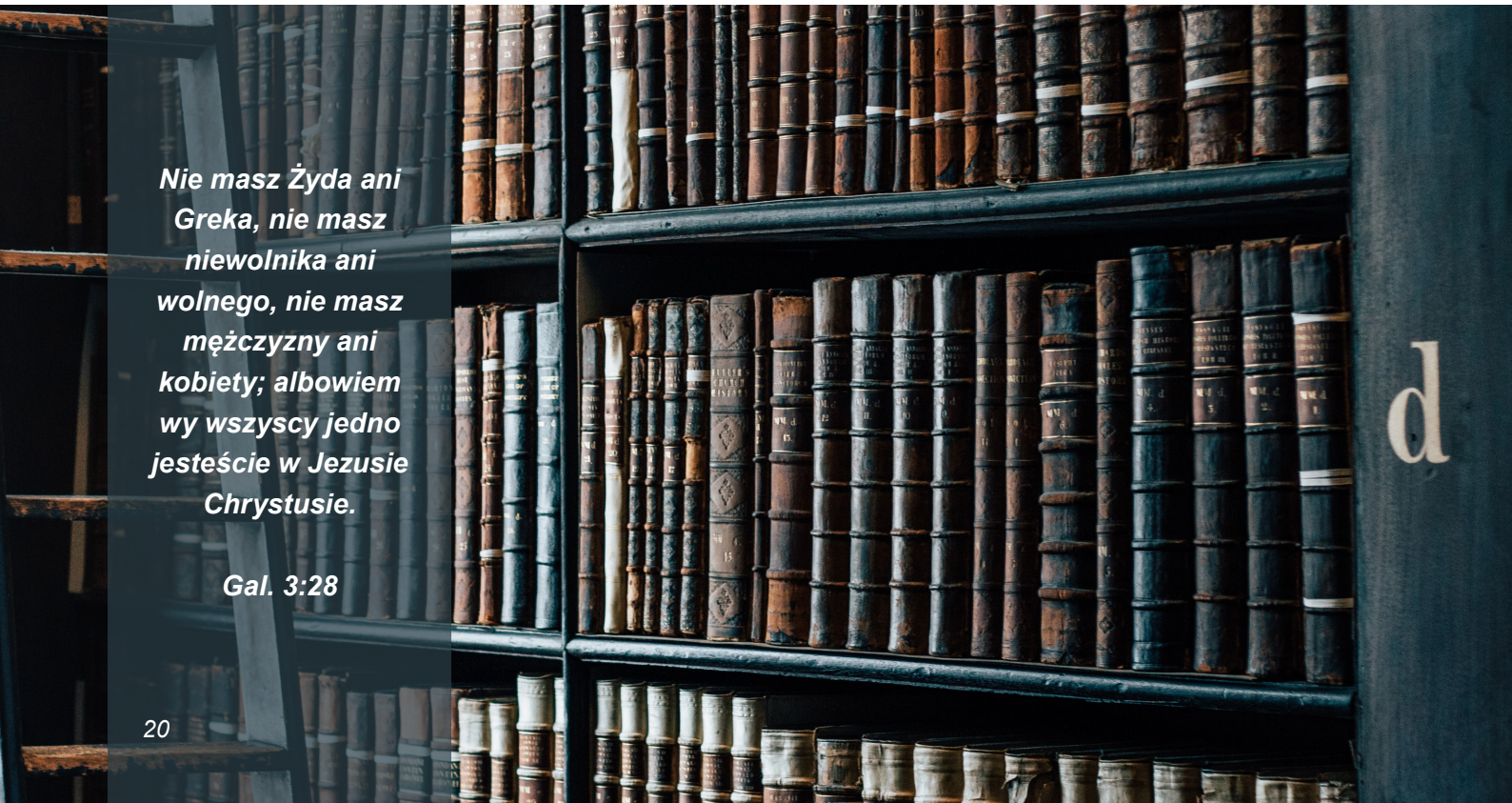
Zacytujmy werset z Listu do Rzymian 16:1 – *A polecam wam Febę, siostrę naszą, która jest diakonisą zboru w Kenchreach*. Na jego podstawie można jednoznacznie wskazać, że w pierwotnym Kościele były siostry, które pełniły funkcje diakońskie. Pytanie pojawia się zatem, jak tę funkcję definiujemy? Cytowaliśmy wcześniej zapisy z Dziejów Apostolskich, gdzie zaleceniem było, aby wybrać **mężów**, którzy byli **pełni ducha świętego**. Dlaczego to takie ważne? Słowo „diakon” w dosłownym tłumaczeniu oznacza „sługa”. Gdy przeczytamy cytowany powyżej werset Rzym. 16:1, posługując się tłumaczeniem Biblii Gdańskiej, to zabrzmiał on następująco – *A zalecam wam Febę, siostrę naszą, która jest służebnicą zboru Kienchreeńskiego*. Biblia uczy, że diakoni zajmowali się usługiwaniem przy stołach. Mamy jednak podstawę, aby uważać, że diakoni, którzy mieli być pełni ducha świętego, służyli też słowem. Przykładem może być np. Szczepan, który będąc diakonem, głosił i rozprawiał, wygłaszając płomienne mowy dające świadectwo Prawdzie. Inne fragmenty Biblii uczą nas o tym, że nauczaniem mieli zajmować

się mężczyźni – nie jest to bowiem rola kobiet (1 Kor. 14). Czy zatem właściwe jest, aby w naszych zborach, dziś, wybierać kobiety, siostry do funkcji diakońskich? W naszych zborach funkcja diakona wiąże się z obowiązkami gospodarczymi i przyziemnymi, jednak rozumiemy tę służbę również jako możliwość usługiwania Słowem. Jak powyżej przytoczyłem, samo słowo „diakon” oznacza osobę pracującą dla kogoś innego, dla ogółu, służącego. Do prac takich jak odwiedzanie, pomoc przy stołach czy wielu innych form nie jest potrzebna funkcja okazana przez głosu całego zgromadzenia. Takiej pracy powinien się podejmować każdy członek zboru, a co za tym idzie, podejmując się pracy dla dobra społeczności, każdy może się czuć „diakonem” w tym rozumieniu tego słowa.

## Szanowanie decyzji zboru

Rozważając tematy wyborów i głosowania naturalnym pojawia się pytanie – czy zбір zawsze ma rację? Czy zawsze podejmuje słuszne decyzje, które są zgodne z wolą Bożą? Myślę, że nie, niestety nie zawsze. Jeśli jednak pojawi się w Twojej głowie, drogi Czytelniku, myśl, że zбір popełnił błąd, a Ty wiesz lepiej – to przemyśl sprawę jeszcze raz. Pomódł się, pomyśl, zapytaj braci z Twojego zboru, albo też i innych zborów. Następnie ponownie się pomódł. Możliwe, że masz rację, a zбір się myli. Możliwe jest też, że Ty się mylisz. Pamiętaj, że Pan nie da skrzywdzić swojego ludu. Wszystko, co dzieje się w zborze, jest z **dozwolenia** Bożego. Zauważ różnicę pomiędzy **wolą** Bożą a **dozwoleniem**. Jeśli Pan Bóg dozwala próbę różnicy zdań na Ciebie i na zбір, wtedy tym bardziej nie zaniebdaj czytania, modlitwy i braterskiej społeczności. Wyraż w zborze swoje zdanie, jednak nie bądź nachalny ani niegrzeczny. Zбір jest Pański i to On o niego dba, dlatego szanuj jego decyzje.

Krzysztof Organek



*Nie masz Żyda ani  
Greka, nie masz  
niewolnika ani  
wolnego, nie masz  
mężczyzny ani  
kobiety; albowiem  
wy wszyscy jedno  
jesteście w Jezusie  
Chryście.*

*Gal. 3:28*



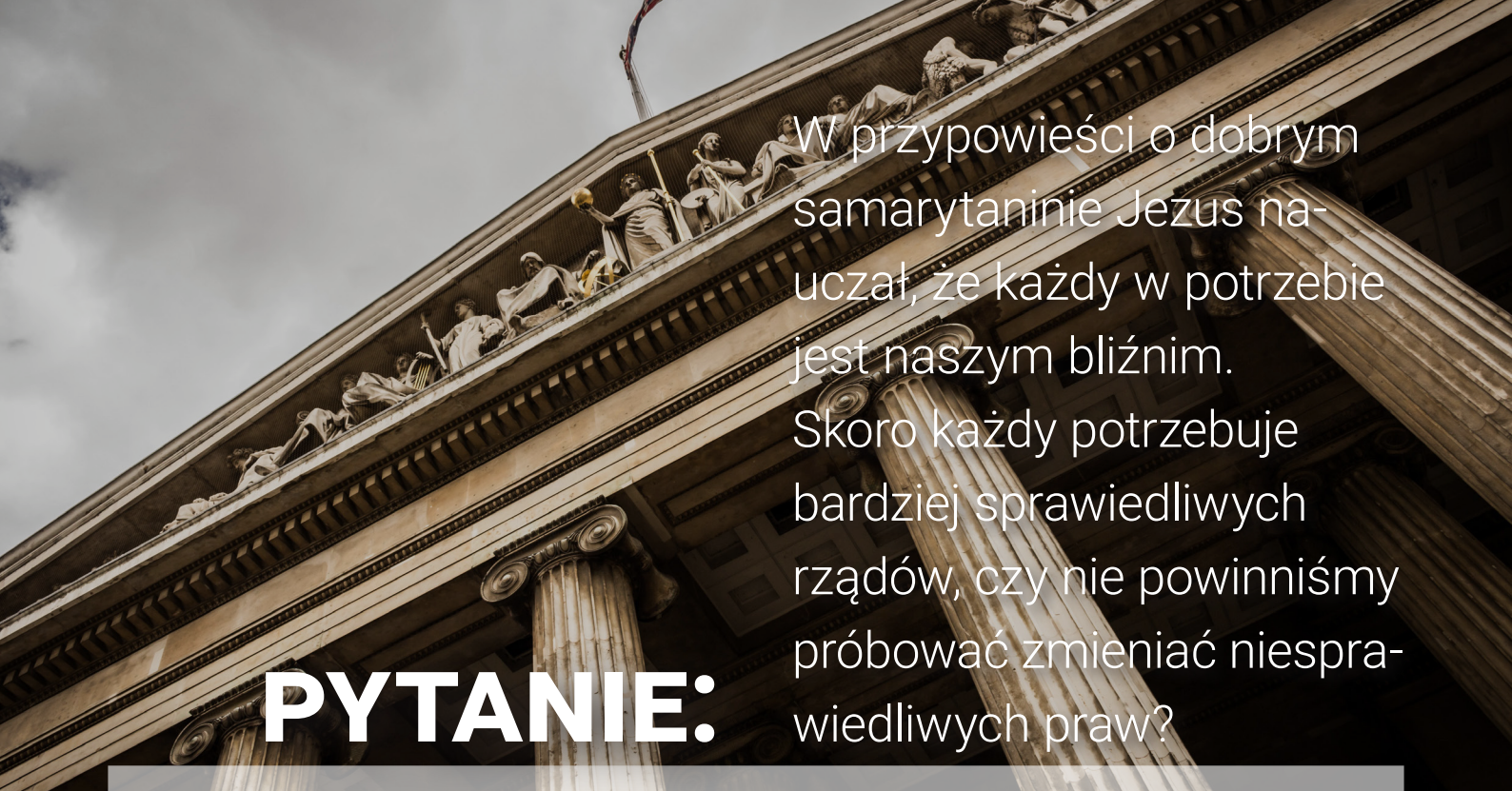
# Błogosławieni cisi, albowiem oni posiądą ziemię

To cichym Bóg chce dać udział w swoim Królestwie.

## Cichość:

1. Samokontrola – 1 Kor. 11:31.
  2. Łagodność – wobec wszystkich – Przyp. 15:1; jeśli tacy będziemy, to możemy liczyć na błogosławieństwo. Jak. 3:2-3 – nasz język ma się znajdować za dwiema bramami: ustami i zębami. Ma być wykorzystywany ku dobremu – Jak. 3:8-10.
  3. Pokora – Psalm 37:11, Mat. 11:29; „Manna” z 21 czerwca – w cichym i pokornym duchu tkwi tajemnica odpoczynku.
  4. Powolność do gniewu – Jak. 1:19 – nie obrażać się.
  5. Skromność – Filip 4:5.
  6. Chęć do nauczenia się czegoś – z każdego dobrego zachowania możemy wyciągnąć lekcję. Wybierajmy odpowiednie osoby, książki i rzeczy, aby się uczyć. Izaj. 34:16 – gdzie i czego mamy się uczyć? Wszystko, czego oczekuje Pan Bóg, zapisał w Biblii.
- Naszym wzorem cichości jest Pan Jezus – Hebr. 12:2.
  - Mat. 27:11 – Pan Jezus zamilkł, bo wiedział, po co przyszedł (Izaj. 53:7). Używał słów tylko wtedy, gdy mógł uczynić coś dobrego, nie we własnej obronie.
  - Pan Bóg prowadzi tylko cichych i pokornych – Psalm 25:9, „Manna” z 31 stycznia.
  - Pokora jest podstawowym elementem usposobienia Chrystusowego.
  - Jak. 3:13 – *Czy jest między wami ktoś mądry i rozumny? Niech to pokaże przez dobre postępowanie uczynkami swymi, nacelowanymi łagodnością i mądrością.*
  - „Manna” z 23 kwietnia: *Ale które padło na ziemię dobrą, ci są, którzy w sercu uprzejmym i dobrym słyszane słowo zachowują i owoc przynoszą w cierpliwości* – Łuk. 8:15.  
Każdy kto chce być ofiarnikiem, powinien być cichy, pokorny, posłuszny, gdyż w przeciwnym razie szybko zboczy z drogi ofiarnowania. Musi on więc nauczyć się rozwijać łaskę Pańską zgodnie z zasadami cierpliwości, ponieważ zaparcie samego siebie i znoszenie niesprawiedliwości, wówczas gdy nie ma możliwości jej uniknięcia bez równoczesnego wyrządzenia krzywdy sprawie Pańskiej lub komukolwiek spośród jego ludu, wymaga cierpliwości. Oznacza to także pielęgnowanie braterskiej uprzejmości, słowem – rozwój w naszym sercu i życiu pełnej woli Bożej – miłości, która musi zostać osiągnięta w wielkiej, przewyciężającej wszystko mierze, zanim dokonamy dzieła naszego ziemskiego ofiarnowania. Z.03-408





## PYTANIE:

W przypowieści o dobrym samarytaninie Jezus nauczał, że każdy w potrzebie jest naszym bliźnim. Skoro każdy potrzebuje bardziej sprawiedliwych rządów, czy nie powinniśmy próbować zmieniać niesprawiedliwych praw?

Nie jesteśmy w stanie zmienić niesprawiedliwych praw, ponieważ to, co z naszej perspektywy będzie niesprawiedliwe, dla innych przynosi korzyść. W związku z tym nie wszyscy będą chcieli zmienić to, co przynosi im zysk (Dzieje Ap. 16:19). Nie jest dla nas możliwe wprowadzenie jednego sprawiedliwego prawa dla wszystkich ludzi na świecie. Dokonać tego może jedynie Pan Bóg, za pośrednictwem swojego Syna w nadchodzącym Królestwie Chrystusowym, po powstaniu wszystkich ludzi z grobów.

Jeśli ktoś czuje wewnętrzną potrzebę zmian obecnych praw, tym samym pokazuje swoją potrzebę nadejścia przyszłego Królestwa, którego nadrzędnym prawem będzie

sprawiedliwość i miłość (Rzym. 8:19). Obecnego świata nie zmienimy, ponieważ jest pod panowaniem księcia zła – Szatana. Wielu było filantropów, którzy za cel stawiali sobie zmianę świata na lepsze, lecz niestety nie zauważamy, by świat z jego prawami poprawiał się z każdym dniem. Przeciwnie, świat z roku na rok coraz bardziej się degraduje, a prawa ludzkie coraz bardziej odbiegają od praw Boga, np. ideologia transgenderyzmu<sup>1</sup>, homoseksualizm, aborcja, feminizm.

*I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły – Obj. 21:4.*

## PYTANIE:

Jak w swoim życiu rozróżnić karanie od doświadczenia?

Pytanie jest bardzo istotne, ponieważ bezpośrednio dotyczy naszego życia, obserwacji codzienności i chwil przyjemniejszych, i tych mniej. Czy mogłoby to w takim razie oznaczać, że jeśli z ludzkiego punktu widzenia wszystko nam się udaje, to znaczy, że naszym udziałem są same błogosławieństwa? A może błogosławieństwem Bożym jest właśnie przechodzenie różnych trudności, mających nas doświadczyć, czy tylko za dobro będziemy dziękować, a za trudności utyskiwać? *Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego?* – Ijoba 2:10.

Patrząc na historię Izraela, jego wędrówki po pustyni, a także życia w Ziemi Obiecanej, można dostrzec, że Pan prowadził ich drogami, obserwując ich, a tym samym uświadamiając im ich zachowanie. Gdy dobrze im się działo, to odchodzili od Pana, lecz gdy ogarniała ich trwoga, to zwracali się do Boga. Pan Bóg doświadczał ich poprzez wpływ innych, okolicznych narodów, czy będą zwracali się do innych bogów, czy zostaną wierni Jedynemu. Te doświadczenia pokazywały, że szybko skłaniali się ku bałwochwalstwu, dlatego też konsekwentnie (ponieważ przyrzekli przy

<sup>1</sup> Transgenderyzm – forma tożsamości płciowej polegająca na psychicznej identyfikacji osoby z płcią biologicznie odmienną, połączona z dążeniem do zmiany płci zgodnie z tym poczuciem. Źródło: <https://pl.wiktionary.org/wiki/transgenderyzm>



górze Synaj, że będą mieli jednego Boga) karał ich za odstępowanie. Kara mogła być zastosowana wobec nieposłusznego syna, ze względu na krnąbrność, by przywieść ich do Boga. W przypadku Izraela cielesnego łatwo jest różnić karanie od doświadczenia, natomiast w naszym życiu już tak prosto nie jest, lecz są pewne podobieństwa.

Po pierwsze, nasze ofiarowane życie od czasu chrztu jest nową czystą kartą. Nie jesteśmy oceniani, karani za poprzednie wybory czy grzechy – świadomość jest kluczem (Hebr. 8:10-12). Prowadzeni jesteśmy przez Ojca od czasu zawarcia z Nim przymierza ofiary do końca życia. Gdy podczas naszego życia zbaczamy z prostej, jasno wyznaczonej drogi, wtedy Pasterz swoją łaską trąca owcę, by powróciła na zielone pastwisko. Na początku delikatnie, dając wskazówki przez różne okoliczności życia, słowa braterstwa itp., że odchodzimy od wyznawanych wartości. Gdy takie poszturchiwania nie skutkują, wtedy musi nastąpić otrzeźwiający uderzenie, by zrozumienie powróciło, a że nie jesteśmy doskonali, popełniamy błędy, dlatego i karanie również nas jako synów dotyczy (Hebr. 12:5-8). Szczególnie zwracam uwagę, że kara dotyczy czynu, który czynimy świadomie. Czyli jeśli świadomie popełniamy grzech, jak np. Dawid z Batszebą, to kara jest nieunikniona. Jednak czy jeśli czynimy coś złego, a nie jest to uczynione z rozmysłem, to czy pedagogiczne z perspektywy Bożej byłoby karanie? Nie myślę. Dlatego tu wchodzi aspekt doświadczania, o jakim wspominałeś w pytaniu.

Doświadczenia mają wymiar edukacyjny, sprawdzający, czy żyjemy, czy zajmujemy stanowisko według wyznawanych przez siebie wartości, do których się zobowiązaliśmy, np. dla Samsona doświadczeniem była Dalila, czy zostanie wierny nakazowi Bożemu, czy jednak ulegnie, dla Pana Jezusa doświadczeniem było kuszenie na pustyni,

czy usłucha namowy, czy nie ugnie się – Jezus pozostał wierny, dlatego też został za to pochwalony (Mat. 4:11), a Sam wzmocnił się wewnętrznie.

Doświadczenia dawane od Boga mają nas sprawdzić, czy wytrwamy w cierpliwości – *Jeśli tedy utrapienie nas spotyka, jest to dla waszego pocieszenia i zbawienia; jeśli zaś pocieszenie, jest to ku waszemu pocieszeniu, którego doświadczacie, gdy w cierpliwości znosicie te same cierpienia, które i my znosimy* – 2 Kor. 1:6. Doświadczenia, choć trudne, powinny nas wzmocniać, nie zaś, jak wydawałoby się na ludzki rozum, dołować, dlatego też ap. Paweł pisze: *Nie upadaj na duchu, gdy On Cię doświadczają* – Hebr.12:5.

*Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie; lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść* – 1 Kor. 10:13. Wydawałoby się, że powyższy werset nie pasuje do powyższej wypowiedzi na temat doświadczania, ponieważ używa słowa „pokuszenie, kuszenie ponad siły”, lecz jeśli spojrzymy w konkordancji Stronga na wyraz grecki „kuszenie” – peiradzo (3985) – oznacza on: próbować, doświadczać, wystawiać na próbę. Dlatego na podstawie Bożej obietnicy, doświadczenie czy próba naszego życia nie jest ponad nasze siły, choć w trudnych chwilach tak mogłoby się nam wydawać. Jest to ku naszemu przyszłemu dobru, ponieważ Pan widzi koniec na początku (2 Kor. 4:17). *Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonemu we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu* – Hebr. 4:15. Na szczęście mamy starszego Brata, który najlepiej może nas zrozumieć, ponieważ przeszedł przez wszystko i Sam może nas najlepiej wspomóc, gdy bez ustanku będziemy się modlić.

## PYTANIE:

Apostoł Paweł podejmuje powinność sług zboru od słów: *Prawdziwa to mowa: Jeżeli, kto biskupstwa żąda, dobrej pracy żąda* – Tym. 3:1,13 (BG) i wprowadza zbiór zasad zalecanych przy nominacji starszych i diakonów w zborze. Postawione im wymagania to powszechnie znane kategorie przymiotów niezbędnych do wypełniania obowiązku przełożonego. Wyliczone są tu zalety, które winny zdobić każdego chrześcijanina, a nie tylko starszych (Tyt. 1:7-9, 2:2-3).

Ten, kto biskupstwa żąda, niech pamięta, że „biskup” znaczy jedynie nadzorcę, w żadnym zaś razie pana czy mistrza posiadającą władzę nad zborom, chociaż stopniowo pojawiło się u ludzi owo błędne rozumienie tego słowa, tak jest też i z określeniem „diakon”, które dosłownie oznacza sługę. Apostoł określa siebie mianem „sługi Bożego”. W jeszcze innym miejscu apostoł mówi: *Sposobność nasza jest z Boga, który też nas uczynił sposobnymi sługami Nowego Testamentu* – 2 Kor. 3:5-6 (BG). Tu także słowo greckie diakonos przetłumaczono na „słudzy”. Podkreślić zatem należy fakt, że nawet apostołowie i prorocy Nowego

## Jaka jest rola starszego zboru?

Testamentu (Dzieje Ap. 13:1, 15:22 i 32), którzy byli starszymi w Kościele, byli wszyscy diakonami, czyli sługami, w myśl tego, co powiedział nasz Pan: *Kto z was największy jest, niech będzie sługą* [diakonos] *waszym* – Mat. 23:11 (BG). Starszy zboru jako *dobry nauczyciel* – 1 Tym. 3:2 powinien charakteryzować się dobrą znajomością Słowa Bożego, który wykorzystywałby ją ku zbudowaniu zboru i przeciwdziałaniu wkradaniu się błędowi zrozumienia teologicznego, jak i moralnego (Dzieje Ap. 20:30). Następną, aczkolwiek bardzo ważną rolą, jest roztaczanie opieki nad zborownikami, tak jak pasterz opiekuje się owcami: *Miejcie pieczę o samych sobie i o całą trzodę, wśród której was Duch Święty ustanowił biskupami, abyście paśli zbor Pański nabyty własną jego krwią* – Dzieje Ap. 20:30.

Diakonos – sługa może być więc pierwszą cechą prawdziwej roli starszych, kolejnymi to opieka i nauczanie. *Kto zaś jest największy pośród was, niech będzie sługą waszym* – Mat. 23:11 (BG).



## **GDY IDZIESZ DO ZBORU...**

*Gdy idziesz do zboru, dobrze o tym wiesz,  
Nie idź nigdy próżno, lecz zawsze coś bierz.  
Psalm, pieśń, prorocтва, lub coś w tej mierze,  
Byś wzmacnił na duchu, braci w świętej wierze.*

*Gdy idziesz do zboru, czy modlisz się z rana?  
Żeby tam dla wszystkich wnieść poselstwo Pana.  
Zostaw dobre słowo i uśmiech na twarzy,  
Strzeż się tam obmowy, lub brzydkiej potwarzy.*

*Gdy idziesz do zboru – do „Bożego Domu”,  
Byś niczym zgorszenia nie przyniósł nikomu.  
Takie napomnienie daje Słowo Boże,  
„Strzeż nogi swojej” – jak tylko być może.*

*Gdy idziesz do zboru – sposobność ci dana,  
Pamiętaj, że idziesz na spotkanie Pana.  
Ceń więc tą sposobność i wiary korzenie,  
Słuchaj głosu Prawdy, a da ci zbawienie.*

*Więc przychodź do zboru – do prawdy światłości,  
Nie opuszczaj nigdy bratniej społeczności.  
Tam błogosławieństwo – tam łaska jest dana,  
Tam miejsce radości – tam chwalenie Pana!*

*Józef Komanowski*

